Nr 215. Kraków 17 Grudnia — Sobota Rok 1864.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Od Administracyi „Czasu“.

Ajencya „CZASU“ we LWOWIE

otwartą została w Rynku głównym pod L. 238 w domu p. Krajczyckiej, gdzie przyjmowaną będzie **przedpłata** na **„CZAS“** dla **miasta Lwowa** po cenie niższej niż przedtém, mianowicie:

rocznie	**21 złr. c.**	
półrocznie	**10 „**	**50**
kwartalnie	**5 „**	**25**
miesięcznie	**2 „**	**„**
a numer pojedynczy		**10**

W Ajencyi tej, dziennik **„CZAS“** wydawanym być może Prenumeratorom we Lwowie tegoż dnia jeszcze, w pół godziny po nadejściu pociągu kolei żelaznej.

Taż **Ajencya** przyjmuje do umieszczenia w **„CZASIE“** wszelkiego rodzaju **ogłoszenia** i **obwieszczenia**, za opłatą według taryfy.

Kraków 16 grudnia.

Od czasu do czasu spór dzienników francuzkich z rosyjskiemi nabiera wielkiej drażliwości, szczególniej niemiłym był dla tych ostatnich sposób traktowania ze strony dzienników francuzkich sprawy zniesienia klasztorów. „Polowanie na mnichów“, jak one akt ten nazwały, nierównie więcej zdawało się być dotkliwem niż wyraz „proskrypcya“, którym lord John Russell znaną przed dwoma laty konskrypcyę napiętnował. Obronę jednak tej sprawy jako na śliskim gruncie będącej, zwłaszcza we Francyi, dzienniki wychodzące w Rosyi zostawiły *Nordowi*, uważając go za stracony posterunek w Paryżu. Mniejsza o szwank, jakiego dozna on w tej walce, skoro resztki sił do Brukselli przeniesie. Organa czysto rosyjskie lepsze stanowisko do polemiki wybierają. I tak, *Gazeta Moskiewska* uderza na *La France* za jej bardzo stanowczy sąd o polityce Rosyi, sąd, który podaliśmy w treści we wczorajszym „przeglądzie“, i dziwi się, że pismo francuzkie zajmuje się tak wiele obcemi interesami. *La France* utrzymuje, że ma do tego niezbite prawo, widząc jak organ stronnictwa „rosyjskiego“ trudni się przedewszystkiem Francyą. *Gazeta* odpowiada z wielkim naciskiem, że jeżeli się trudni Francyą, to pozwala sobie jedynie rozbierać jej politykę, ale nie ośmiela się nigdy rad jej udzielać, ani jej też na myśl nie przyjdzie szukać we Francyi stronnictwa „francuzkiego“, jak dzienniki francuzkie mówią o stronnictwie rosyjskiem w Rosyi.

Przebija tu w *Gazecie Moskiewskiej* brak dziennikarskiego doświadczenia, którego jeszcze zresztą nabyć nie mogła. Wiadomo, że dziennikarstwo rosyjskie dopiero od trzech lat byt swój datuje, że wolność, jakiej używa, wypadkom ostatnim w Polsce zawdzięcza. Wiemy, że to gniewa dzienniki rosyjskie, ale fakt jest faktem: każdy krok na drodze wolności winna zawsze Rosya Polsce, tej samej Polsce, którą zamierza oświecać i cywilizować. Nabierze później *Gazeta Moskiewska* przekonania, że rozbiory dziennikarskie polityki zagranicznej przybierają pomimowolnie pozór rady. Niedość jest krytykować, trzeba w konkluzyi powiedzieć, coby poprawić wypadało i jak to uczynić. O takie rady gniewać się nie trzeba, zwłaszcza, gdy jak w tym przypadku, nie chodzi o politykę wyłącznie Rosyę obchodzącą, ale o reformy społeczne, które sama *Gazeta Moskiewska* przedstawia ciągle jako przysługę cywilizacyi, a zatem jako sprawy europejskie. Obok tej pretensyi, trudno żądać, aby Europa wszystko, co się w Polsce dzieje, uważała za sprawy wyłącznie tyczące się wewnętrznej polityki Rosyi, aby w reformach, jakie Rosya zaprowadza i tak szumnie ogłasza, nikt nie zabierał głosu. Jeżeli tego nie czynią rządy i dyplomacya, to dziennikarstwo francuzkie nie ma tych samych powodów do milczenia. Nie same tu w grze traktaty i polityka, ale ludzkość i cywilizacya.

Lecz mniejsza o to, że *La France* daje rady, o które się gniewa *Gazeta Moskiewska*. Ważniejszem jest nierównie wyznanie tego dziennika, iż nie przychodzi jej na myśl szukać we Francyi partyi francuskiej. Nic słuszniejszego: ale czyż ztąd chce wnosić *Gazeta Moskiewska*, że i w Rosyi podobnież istnieje tylko jedno stronnictwo, to jest rosyjskie? Temu nie da wiary Europa, pomimo wszelkich usiłowań prasy rosyjskiej, aby dowieść, że narodowości w Rosyi nic nie znaczą. Mamy przed oczami artykuł tej samej *Gazety*, który właśnie co innego dowodzi. Czytamy w nim, że jedynym żywiołem, któryby na odrębną narodowość zasługiwał w Rosyi, jest żywioł polski. Ale według *Gazety* nie ma już z nim trudności. Pochodzenie to samo, ten sam ród rasy słowiańskiej. Polska teraz jest tylko pamiątką przeszłości, raczej starą tradycyą historyczną, niż narodowością odrębną. Ludność polska nie jest jednolita. Mazury, Litwini, główne jej gałęzie nie mają powodu przekładać panowania polskiego nad rosyjskie. Myśl niepodległości narodowej, to marzenie szlachty, i to głównie drobnej szlachty. Myśl ta spływa się z ideą dawnych granic wcale nienarodowych. Przedstawia ona tryumf jednej klasy, arystokratycznej, nad innemi. Polacy nie przyjmą nigdy z rezygnacyą utraty „prowincyj zachodnich,“ które od czasu podziału są rosyjskie, bo właściciele ziemscy należą tam do owej arystokracyi. Jest to więc wszystko marzeniem, a Polska dziś to jakby negacya narodowości rosyjskiej, to jakby podział Rosyi. W tej myśli p. Gneist w Berlinie proponował rozdzielić Rosyę na zachodnią i wschodnią, aby zaspokoić żądania Polaków. Nie byłożby to, pyta *Gazeta Moskiewska*, absorbować narodowość rosyjską przez politykę, i wyrok śmierci na Rosyę wydawać?

Tak rozprawiwszy się z narodowością polską, przechodzi do niemieckiej. Z tą widocznie trudniejsza sprawa. Powstaje przeciw wszelkiej autonomii prowincyj niemieckich, których przywileje i tak odosobniają te kraje od całości imperyi, i utrudniają pochód cywilizacyjny. W prowincyach niemieckich, pisze *Gazeta*, lubią się chełpić przywiązaniem do osoby cesarskiej. Ale uczucie to podziela każdy Rosyanin: wszakże wierność dla Ceszrza powinna być nierozdzielną z wiernością dla Rosyi. Interesa prowincyj i każdej narodowości powinny się zlewać z interesem państwa. *Gazeta Moskiewska* wierzy, że żadna autonomia nie zmniejszy tego uczucia wierności, ale nie może patrzeć obojętnem okiem na dzieła, które wychodzą w tej chwili, a których autor żąda połączenia wszystkich prowincyj niemieckich do Rosyi należących w jedno ciało pod berłem Rosyi. Stara on się przestraszyć swych współrodaków wpływem „rosyjskim,“ nabierającym coraz więcej przewagi, a który całkiem jest interesom niemieckim przeciwny. Jeżeli niebezpieczeństwo nie zagraża obecnemu pokoleniu, czy można być spokojnym o przyszłość...?

Żałujemy, że nie znamy tego dzieła, którego tytuł podaje *Gazeta Moskiewska*: „Kwestya chłopska w Liwonii w obecnym stanie Rosyi“ przez p. F.... Ale zgroza, jaką dzieło to przejmuje *Gazetę Moskiewską*, zarzuty jakie mu ona czyni z powodu sympatyj pruskich, każą się domyślać, że pisane jest w duchu stronnictwa niemieckiego. Jakżeż może się dziwić *Gazeta Moskiewska*, że dzienniki francuskie widzą walkę, jaka się dziś toczy w łonie Rosyi między dwoma stronnictwami, w których jedno jest jeszcze u steru rządu a drugie dojść do władzy pragnie i trzyma już w ręce całą prawie organizacyę, za pomocą podrzędnych organów?.. Któż w Rosyi sądzi, aby to co się dziś dzieje, było stanowczem? Któż nie przewiduje zmian? Któż nie obawia się katastrof strasznych chociaż przewidzianych?... Jakże dziwnem jest w takim stanie rzeczy roszczenie *Gazety Moskiewskiej*, aby jéj organem stronnictwa rosyjskiego nie nazywać!..

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 15 grudnia.

(z) Zawięzuje się tutaj stowarzyszenie pod nazwą naukowo przemysłowego, złożone z techników i rzemieślników praktycznych, mające na celu podniesienie rzemiosł i przemysłowości w ogóle. Rzemiosła stoją u nas dotąd na dosyć niskim stopniu, a to głównie dla tego, że rzemieślnicy nie mają należytego wykształcenia naukowo-technicznego, a zatem i wyrobami swemi nie mogą częstokroć wytrzymać spółzawodnictwa z postępową przemysłowością zgraniczną. Niedostatkowi temu zapobiedz pragnie rzeczone stowarzyszenie przez wykłady techniczno-naukowe dla rzemieśników ze szczególnem uwzględnieniem praktyki rękodzielniczej ze wszystkich działów przemysłowości, tudzież udzielanie wzajemne rad i rozbiór rzeczonych przedmiotów na posiedzeniach stowarzyszenia, któreby się zbierały od czasu do czasu. W tej myśli wypracowane statuta mają być wkrótce przedłożone do potwierdzenia Rządowi namiestniczemu; zanim się zaś takowe otrzyma, mają się rozpocząć obecnie już w bieżącym kursie zimowym wykłady naukowo-techniczne dla rzemieślników w sali ratuszowej, czego się podjęło uprzejmie kilku profesorów techniki tutejszej.

Dla czeladzi rzemieślniczej wykłada każdego roku w kursie zimowym w sali stowarzyszenia czeladzi Dr Władysław Skałkowski kolejno różne działy nauk przyrodniczych w niedziele i święta. W roku bieżącym począwszy od listopada rozpoczął on zwykłe odczyty i mówi w obecnym kursie o elektryczności i magnetyzmie.

Wincenty Pol rozpocznie także, podobnie jak w roku przeszłym z początkiem stycznia w sali ratuszowej wykład dziejów muzyki kościelnej w ośmiu odczytach. Odczytom tym będą towarzyszyć chóry muzyczne służące za objaśnienie wykładu profesora, a wykonane przez Towarzystwo muzyczne, do czego mają posłużyć celniejsze dzieła, cechujące główne przejścia i epoki rozwoju muzyki. I tak będą pomiędzy innemi wykonywane wszystkie Hajnały krakowskie, kościelne utwory Gomółki i inne mało znane. Dyrektor Towarzystwa muzycznego p. Mikuli zajmuje się od dawna ułożeniem chórów i próby już się odbywają. P. Pol przeznacza dochód z tych odczytów na korzyść Towarzystwa muzycznego, a później ogłosić je drukiem według zapisów stenograficznych jako Album Towarzystwa tegoż na rok następny.

W liście umieszczonym niedawno w *Czasie* czytamy o bardzo przykrem położeniu materyalnem obywateli ziemskich w Królestwie Kongresowem i powszechnym niedostatku pieniężnym. Toż samo dzieje się i w innych prowincyach zabranych. Na Wołyniu i Podolu właściciele przyciśnieni rozmaitego rodzaju kontrybucyami i wydatkami, zmuszeni są sprzedawać majątki, a oprócz tego wiele ich wzięto pod sekwestr rządowy. Dzierżawy są za bezcen, ale trudność dostania robotnika jest tak wielką, o jakiej dotąd wyobrażenia nie miano. Gospodarstwo w ogóle ogromną z tej przyczyny poniosło klęskę. Z końcem listopada stały jeszcze w kopach w polu groch i hreczka. W powiecie Mohilewskiem aresztowano jeszcze w lipcu na fałszywą denuncyacyę niejakiego Pietraszewisza, który ma być synem popa schyzmatyckiego, nadto kilkadziesiąt osób i trzymają je w ścisłem więzieniu, pomimo, że śledztwo żadnej dotąd nie odkryło winy; a są pomiędzy uwięzionymi, jak wiem z pewnością, także i poddani austryaccy.

Rzym 11 grudnia.

Rada prowincyonalna Rzymu i jego okolic (*Roma e Comarca*) jedyna konstytucyjne pozory zachowująca instytucya, jaką posiada państwo papieskie urządzona na nowo została. Prezesem jej jest delegat apostolski prowincyi rzymskiej monsignor Arborio Mella; członkami zaś są następujące osoby: książę Dominik Orsini, książę Kamil Aldobrandini, książę Marek Antoni Borghese, książę Pius Grazioli, margrabia Jan Patrizi, p. Franciszek Piacentini, — dla Rzymu; margrabia Józef Ferrajoli dla Albano; książę Kamil Massimo dla Arsoli; książę Liwinsz Odescalchi dla Bracciano; kaw. Filip Bennicelli dla Campagnano; kaw. Piotr Sala dla Castelgandolfo; kaw. Wawrzyniec Alibrandi dla Castelnuovo di Porto; margr. Józef Guglielmi dla Frascati; kaw. Józef Clementi dla Genazzano; kaw. Paweł Marini dla Genzano; p. Franciszek Ingami dla Marino; p. Hieronim Pantanelli dla Palestriny; p. Filip Gioazzini dla Palombary; p. Tomasz Lupi dla Sanvito; kaw. Błażej Tocci dla Subjaco; hr. Aleksander Bolognetti dla Tivoli. Rada ta całkiem zreorganizowana i różnemi obdarzona przywilejami i prawy jest jedną z reform, jakiemi Papież państewko swe obdarzył i na jakich kardynał Antonelli w odpowiedziach dawanych przedstawicielom obcych mocarstw, a mianowicie Francyi, opiera się, by dowieść, iż rząd papieski jest postępowym i że chętnie zaprowadza wszelkie możebne ulepszenia w zarządzie państwa, byle się czuł wolnym od nacisku i parcia zagranicznego. Do tychże reform należy statut handlowy, który co rychle ogłoszonym zostanie, tudzież zrównanie papieskiej monety z francuską i włoską, które nastąpi od nowego roku. Powiadają nawet, że kardynał Mertel, jeden z najgłośniejszych i najliberalniejszych członków św. kolegium, gorliwie zajmuje się opracowaniem projektu konstytucyi, jaką by Pius IX, uprzedzając nalegania Francyi, poddanym swym chciał nadać.

Mowa p. d'Azeglio, jakkolwiek obstająca za utrzymaniem świeckiej władzy i pozostawieniem stolicy Włoch we Florencyi, nie sprawiła tutaj korzystnego wrażenia. Papież nie poprzestanie nigdy na państwie ograniczonem do ojcowizny św. Piotra, nie zrzecze się utraconych prowincyj i nie przestanie uważać za zbawienne wszystkich okoliczności, co do ich przywrócenia będą się mogły przyczynić. Trudno, ażeby zgoda, jakiej pragnie i spodziewa się cesarz Francuzów, między Papiestwem a zjednoczonemi Włochami nastąpić kiedy zdołała na zasadzie konwencyi. Jestto kwestya, którą czas i sam tylko czas będzie mógł rozstrzygnąć. Obie strony zbyt jeszcze są dalekiemi od siebie, by dzisiejsze plany tranzakcyi mogły przyjść do skutku. Tymczasem Ojciec święty korzysta ze szczątków politycznéj niezawisłości, jaką mu wypadki zostawiły, by ją zużytkować dla innych spraw niemniéj ważnych od włoskiéj.

Wielki pojedynek Papieża z Carem, pojedynek w którym jedna strona walczy wszelkiemi środkami i narzędziami siły materyalnéj i przemocy, druga zaś samą bezbronną potęgą słowa, nie może się wcale uważać za ukończony. Owszem encyklika papieska była pierwszym w nim krokiem, pierwszem hasłem. Czyny Rosyi wkrótce inne kroki wywołają. Pius IX nie ustanie w szlachetnej walce, nie upadnie na duchu, nie zamilczy w obec bezprzykładnych czynów bezprawia. Stanowisko p. Meyendorffa w Rzymie staje się coraz trudniejszem i prawie niepodobnem do utrzymania. Sztuczna i pozorna zgoda do jakiej doszedł był ten zręczny dyplomata tem gwałtowniejszem czyni dziś rozdział i zerwanie między Stolicą Apostolską a Rosyą. Wszystkie usiłowania p. Bacha, by zbliżyć obie strony, spełzną na niczem.

Część literacko-artystyczna.

WIELKI ŚWIAT PETERSBURSKI.

(Ciąg dalszy).

II.

Gdybym miał pisać powieść wedle mego upodobania, to wybrałbym sobie na bohatera człowieka rycerskich przymiotów, silnej, żelaznej woli, ale ze straszliwą namiętnością utajoną w głębi łona, którаby go w oczach wszystkich czułych panienek z prowincyi nadzwyczaj interesującym czyniła. On kochałby długo, bardzo długo. Jego luba kochałaby również długo, bardzo długo. Byłby tam i strumyczek, i cieniste drzewo, i tkliwe schadzki; byłoby tam wszystko, co się mówi o miłości, o naturze. W tem nagle nadciągnęłaby czarna chmura, zaryczałaby burza, pojawiłby się zły ojciec, zła matka, albo srogi opiekun, wreszcie jakikolwiek inny okrutnik. Przeszkody gromadziłyby się jedna na drugą, wszystko w klasycznym porządku — dopiero przy samym końcu na przedostatniej kartce wypogodziłby się horyzont, gdyż traiczny koniec nie wzbudza już dziś należytego współczucia, publiczność już się tem przewzięła. Okrutnikby się ułagodził i moja paraby się pobrała; nastąpiłoby wesele, wszyscy byliby szczęśliwi, a ja bardzo z siebie zadowolony.

Ale niestety! na ten raz musiałem bohatera mego wziąść nie z wymarzonego świata, nie zpomiędzy bajecznych ludzi, ale zpośród was moi przyjaciele, których codziennie widuję i spotykam, dziś w teatrze, jutro na kolei żelaznej i na Newskiej perspektywie.

A wy moi drodzy, moi przyjaciele, jesteście dobremi kolegami, ale czułemi rycerzami starej daty, ale bohaterami dzisiejszych naszych romansów nie jesteście! Jadacie obiad u Damé'go, wywołujecie pannę Taglioni, tańcujcie z bogatemi pannami, albo z kokietkami będącemi w modzie. Jesteście jak wszyscy ludzie, i prawdę powiedziawszy, nie widzę w was nic tajemniczego, nic romantycznego! Jesteście dobrzy chłopcy, jesteście moi przyjaciele, ale nic więcej! Prawda, straszliwa prawda, której posłusznym być muszę, nakazuje mi przedstawić was w mojem opowiadaniu wiernie, bez ozdób kłamliwych...

Późno już było, gdy Leonin z maskarady wrócił do domu. W małym przedpokoiku dopalała się łojówka. Służący jego Tymofiej spał na ławie.

— Nic tu dla mnie nie przyszło? zapytał Leonin.

— Rozkaz do waszej miłości — rano o siódmej mustra.

Leonin zmarszczył czoło.

— Więcej nic?

— List z poczty; zdaje mi się od Nastazyi Aleksandrowny.

— Był tu kto podczas mej nieobecności?

— Książę Szetinow.

— Dobrze.

Pokoik młodego oficera od huzarów w kilku słowach da się opisać: siodło, cybuchy, kilka litografij, bronzowy kałamarz, mały dywanik, statuetka Taglioni, łóżko — i już wszystko.

Leonin zapalił fajkę i otwarł list.

— Od babki — rzekł.

Zaczął czytać:

„Kochany Misza! *) Już od czterech tygodni nie mam od ciebie ani słówka, żadnej wiadomości. Przecież nie jesteś chory, mój drogi? Przecież nie siedzisz w areszcie? Uważaj na siebie Misza, nie noś się nie po formie. W grucie rzeczy wszystko te jedno: po formie czy nie po formie. Pocóż więc o takie głupstwo ściągać na siebie niezadowolenie przełożonych i robić sobie złą reputacyę? Bądź posłusznym twoim przełożonym Misza, strzeż się złej rady i złego towarzystwa. Od złych ludzi nic się dobrego człowiek nie nauczy...“

Leonin przerwał czytanie i zamyślił się. — Co ja mogę hrabinę obchodzić? Po co ona mi to wszystko mówiła? Może uważała wczoraj w teatrze, że spoglądałem ku jej loży, w której siedział Szetinow. Musiałem się jej podobać, skoro mówiła ze mną jak ze starym przyjacielem i podarowała mi swój bukiet. Takich podarków nie robi się ludziom, którzy nam są całkiem obojętni. Rzecz niepojęta!....

Potem zaczął czytać dalej:

„Nie myśl Misza, że my starzy nie mamy już wcale rozumu i same głupstwa gadamy. Nasza rada jest zawsze dobra, chociaż się wam młodym nie podoba. Widzisz np., przed dwoma miesiącami bardzo byłeś zły na mnie, żem ci się żenić nie pozwoliła. Piszesz mi, że to zachwycająca dziewczyna, że ma twarz anioła, najlepsze serce, smukłą kibić, piękne włosy — wszystko to być może, ale co się tobie dzieje Misza? Kiedy moja biedna Olinka, twoja matka, umarła, a niedługo po niej twój ojciec, który — niech mu Bóg niepamięta — strwonił majątek żony, zostaliście na mojej wyłącznej opiece: twój brat starszy, ty pięcioletni chłopiec i siostra twoja, dwumiesięczne naówczas dziecko. Wtedy, na moje stare dni, wzięłam się do gospodarstwa i starałam się uratować wam choć trochę majątku, abyście na przyszłość mieli kawałek chleba. Ale ja już i pamięć mam słabą — jestem stara. To też mimo wszystkich moich zabiegów, wliczając w to już i mój majątek, mamy mało co więcej nad czterysta dusz. Wieleż to z tego przypada na ciebie? Zkądże więc chcesz, żebym ci dobierala pieniędzy, ażebyś się mógł przyzwoicie z żoną utrzymać? Na samą jej toaletę nie starczyłyby całe nasze dochody. Choć stara jestem, wiem ci ja dobrze, co to znaczy mieszkać w stolicy: tam trzeba tego i owego; ten i ów ma powóz, dla czegóż ja go mieć nie mam?; ta i owa ma atłasową suknią, dla czegóż ja jej mieć nie mam? Wierzę bardzo, że dziewczyna jest piękna....“

— Co piękna to piękna — pomyślał Leonin i westchnął. — Jakie włosy! Nigdy w życiu takich włosów nie widziałem. A co za głos, co za uśmiech! Tylko oczy, zdaje mi się, trochę za małe. Rzeczywiście oczy ma za małe. A znów hrabina, jakież ona pyszne ma oczy!... czarne jak węgiel, błyszczące jak gwiazdy... Zobaczmy, co tam babka pisze dalej?

„.... Dziewczyna jest piękna. .. Ale wieszże ty czy ona cię prawdziwie kocha? Czy jéj się nie spodobał twój mundur, twoja powierzchowność? Bo trzeba ci wiedzieć, Misza, że z ciebie co się zowie ładny chłopiec.“

— No, spodziewam się, że nie jestem bardzo brzydki — pomyślał zadowolony Leonin. To też nie samej tylko pannie Armidin się podobam. Cóż dalej?

„Pójdzie więc za ciebie, spowszedniejesz jej... potem poczniecie się nudzić nawzajem, a wtedy... nie! niechże Bóg zachowa!... Misza, nie proś mię o pozwolenie.... przez słabość dla ciebie mogłabym w końcu zezwolić, a potem, musiałabym na stare moje lata płakać nad wami....“

— Poczciwa babcia! — pomyślał Leonin — widzę ją w jej małym domku, jak siedzi w wielkiem krześle i zwolna karty biblii przewraca, albo z naszym proboszczem, ojcem Janem, z cicha rozmawia.... poczciwa babunia!.... Ale co ja tak hrabinę obchodzę?... Ona wie, że mnie babcia nie pozwoliła się żenić, i że jestem w Armidinównie zakochany!... Być może, że ta moja miłość jest tylko złudzeniem wyobraźni. Nie prawdaż? Rzeczywiście, może być....

I czytał dalej:

„Czasami myślę sobie, Misza, że mię Bóg pokarze za to, żem ciebie bardziej kochała i pieściła niż twego brata i siostrę. Twój brat był już dużym chłopcem a twoja siostra jeszcze w kolebce, kiedym was wzięła do siebie. Ty zaś biegałeś już żwawo w czerwonej koszulce, długie włosy spadały ci na ramiona, ściskałeś mię, siadałeś na moich kolanach, całowałeś mię i mówiłeś zawsze: „ja ci będę pomagał babciu!“ W owym to czasie właśnie, sąsiadka i przyjaciołka moja pani Gorin powiła drugą córeczkę, i żartem nazywałyśmy was narzeczonemi. Później mówiłyśmy częściej i na seryo o tem i dałyśmy sobie nawzajem słowo. Dwa lata temu umarła biedna Gorin — niech w Bogu spoczywa! Byłam u niej przed śmiercią i mówiłyśmy o was. „Tobie — mówiła Gorin — oddaję moję Nadinkę. Niech sobie wybierze męża wedle skłonności serca; to jest moja ostatnia wola. Jeżeli jej się spodoba twój Misza, to niech się pobiorą i żyją szczęśliwie. Majątku ona nie potrzebuje. Wszystko, co mam, jej zapisuję. Jej siostra jest bogata; wprawdzie drogo to bogactwo okupiła, ale taka była jej wola; jam do niczego córek mych nie zmuszała.“

„Ty byłeś wtenczas w szkołach, potem wstąpiłeś do wojska i długoś mojej Nadinki nie widział. Teraz atoli Nadinkę wraz z piastunką jej Sawiszną wzięła do Petersburga jej siostra, która tam poszła za znakomitego pana. Widzisz, Misza, otóż toby była dla ciebie narzeczona! Miała trzynaście lat gdy ztąd odjeżdżała, jest ładna, jest córką mojej przyjaciółki, właścicielką wprawdzie nie wielkiego, ale ładnego, czystego majątеczku; przytem łagodnego usposobienia, nie zepsuta, nie rozgrymaszona. O tak! toby była narzeczona dla ciebie, mój Misza. Widzisz mój drogi, ja całe moje szczęście w twojem szczęściu złożyłam; nie gniewaj się na mnie, że ci czasem jakie przykre słowo powiedzieć muszę. Wierzaj mi mój drogi, to wszystko dla twego dobra. Teraz służ tylko, a porzuć myśl o ożenieniu. Strzeż się złych ludzi, a szczególniej gry w karty. W święta i niedziele chodź do cerkwi. Zaniedbywać nabożeństwa jest grzechem — nie bierz go na duszę swoją. Chcia-

*) Zdrobniale od *Michał*.

Car ofiarował panu Righetti właścicielowi prze cudnego greckiego kolosu Herkulesa świeżo odkrytego 70 tysięcy szkudów (700,000 zł. pol.) P. Righetti odmówił. Sprzedaje on posąg swój Papieżowi za nierównie niższą cenę, ale otrzymuje w dodatku tytuł margrabiego.

Słychać że municypalność miasta Maceraty dla zapłacenia podatków rządowi włoskiemu, udała się do kardynała Antonellego i że jéj sekretarz stanu wielkiéj sumy z własnéj szkatuły pożyczył. Obiegały tu wczoraj pogłoski o zamachu na życie kardynała Antonellego i Franciszka IIgo, któryby odkryć i uprzedzić miano. Król Franciszek nie opuści Rzymu, dopóki Francuzi w nim będą. Daje on obecnie niedzielne recepcye w pałacu Farnese. Monitorem dworu Neapolitańskiego staje się nowy dziennik *il Progresso sociale*, którego numer jako ciekawość wam posyłam. Redakcya tego pisma składa się wyłącznie z neapolitańczyków. Ojciec Swięty mianował monsignora Venanzio Mobili sub dyakonem kaplicy swojéj i prałatem swym domowym. Duchowny ten szybką robi karyerę.

Lwów 15 grudnia. *Gazeta Lwowska* ogłasza wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Krakowie, Tarnopolu, Samborze, Rzeszowie, Stanisławowie, Złoczowie, Przemyślu, Nowym Sączu i Tarnowie, zapadłych w miesiącu listopadzie 1864.

(Dalszy ciąg).

V. C. k. sąd wojenny w Rzeszowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej §. 343 wojsk. lub 66 cyw. k. k.

1) Wojciech Żołądek z Rudnika, 23 lat, obrz. łac., stanu wolnego, wyrobnik, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu (obciążony przekroczeniem obwieszczenia z 28 lutego 1864). — 2) Józef Puskarczyk z Ulanowa, 56 lat, ob. łac., żonaty, handlarz owoców, na 2 miesiące więzienia. — 3) Hipolit Bindunchowski z Nizin, 43 lat, ob. łac., żonaty, ekonom z Staromieścia, na 6 tygodni więzienia. — 4) Jan Moycher, właściwie Jan Kowalesik, fałszywie Franciszek Semel lub Semla, rodem z Kaczwink w powiecie Magurańskim, w komitacie Spizkim we Węgrzech, 51 lat, ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik, o zbrodnię zaburzenia spokojnosci publicznej i kradzieży więcej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów, za przestępstwo na 8 dni aresztu.— 5) Klementyna Kiszakiewiczowna z Leżajska, 16 l., ob. łac., stanu wolnego, córka mieszczanina; — 6) Cecylia Babkowna z Leżajska, 17 lat, ob. łac., stanu wolnego, sierota; — 7) Anna Drozdzalowna z Leżajska, 15 lat, ob. łac., stanu wolnego, córka mieszczanina; — 8) Józefa Tryczyńska z Leżajska, 19 lat, ob. łac., stanu wolnego, córka mieszczanina; — 9) Ludwika Tanasiewiczowna z Leżajska, 18 lat, ob. łac., stanu wolnego, córka mieszczanina; — 10) Karolina Banasiowna z Leżajska 30 l., ob. łac., wdowa, szwaczka; — 11) Apolonia Banasiowna z Leżajska, 14 l., ob. łac., stanu woln., córka mieszczanina; — 12) Julia Eustachiewiczowna z Leżajska, 16 lat, ob. łac., stanu wolnego, córka mieszczanina; — 13) Maryanna Małuszyńska fałszywie Jędrejkowna z Leżajska, 18 l., ob. łac., córka mieszczanina: wszystkie od 5 do 13 dla braku istoty czynu uwolnione i uznane za niewinne (śpiewanie zakazanej pieśni „Boże coś Polskę"), — 14) Dr Wiktor Zbyszewski z Zatwarnicy, 45 lat, ob. łac., żonaty, adwokat krajowy i sądowy w Rzeszowie i deputowany sejmu krajowego; — 15) Herman Praschill z Głogowa, 44 lat, ob. łac., żonaty, kupiec w Rzeszowie; — 16) Ludwik Schaitter z Rzeszowa, 32 lat, ob. łac., żonaty, kupiec; — 17) Filip Fertig z Rzeszowa, izraelita, żonaty, właściciel domu i faktor: wszyscy od 14 do 17 uwolnieni dla braku istoty czynu.

Za zbrodnię gwałtu publicznego §. 358 wojsk. lub 81 cyw. k. k.

18) Marcin Pelc z Bud łańcuckich, 45 lat, ob. łac., żonaty, kmieć, na 3 miesiące ciężkiego więzienia (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym). — 19) Michał Pelc z Bud łańcuckich, 35 lat, ob. łac., żonaty, kmieć; — 20) Wojciech Witek z Bud łańcuckich, 30 lat, ob. łac., żonaty, kmieć; — 21) Piotr Bartniczy recte Bartnik z Grodziska, 19 lat, ob. łac., stanu wolnego, właściciel gruntu w Budach łańcuckich: wszyscy trzej dla braku istoty czynu od zbrodni uwolnieni, za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym § 569, każdy na 6 tygodni aresztu.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym §. 569 wojs. lub 312 cyw. k. k.

22) Laje Kiel z Grębowa, 50 lat, izraelitka, żona krawca, na 6 tygodni aresztu z wliczeniem 4 tygodniowego aresztu śledczego (obciążona przestępstwem przeciw bezpieczeństwu honoru). — 23) Jankiel Kiel z Grębowa, 18 lat, izraelita, stanu wolnego, czeladnik krawiecki, na 6 tygodni aresztu śledczego z wliczeniem 4 tygodniowego aresztu śledczego (obciążony przestępstwem przeciw bezpieczeństwu honoru). — 24) Naftali Spielmann z Przeworska, 33 lat, izraelita, żonaty, szynkarz w Rzeszowie, na 20 dni aresztu. — 25) Meilech Sturmwind ze Swilczy, 50 lat, izraelita, żonaty, właściciel domu i handlarz skór, na 10 dni aresztu.

Za przekroczenie obwieszczeń z 28go i 29go lutego 1864 roku.

26) Jan Naja z Rudnika, 30 lat, ob. łac., żonaty, wyrobnik; — 27) Jan Żołądek z Rudnika, 20 lat, ob. łac., stanu wolnego, syn kmiecia; — 28) Jan Koszałka z Rudnika, 22 lat, ob. łac., stanu wolnego, syn kmiecia; — 29) Wojciech Makowski z Rudnika, 22 lat, ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik: każdy prócz utraty broni na 30 dni aresztu. — 30) Andrzej Kutyła z Kutył, 40 lat, ob. łac., żonaty, kmieć, prócz utraty broni na 14 dni aresztu. — 31) Antoni Rożkiewicz z Majdanu, 55 lat, ob. łac., żonaty, kmieć i rusznikarz, prócz utraty broni na 14 dni aresztu. — 32) Maxymilian Zdulski z Tyczyna, 36 lat, ob. łac., żonaty, rządzca dóbr z Weryni, na 3 dni aresztu lub karę pieniężną w kwocie 15 zł. w. a. — 33) Łukasz Jawor z Ulanowa, 33 lat, ob. łac., żonaty, flisak, mniej poszlakowany, uwolniony z braku dowodów.

Z c. k. sądu wojennego w Rzeszowie.

VI. C. k. sąd wojenny w Stanisławowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej i porządku § 66 cyw. lub 343 wojs. k. k.

1) Henryk Camil ze Lwowa, 33 lat, ob. łac., ajent krakowskiego towarzystwa asekuracyjnego, na 3 miesiące więzienia; wojskowy sąd apelacyjny zniżył tę karę w drodze łaski na 4 tygodnie więzienia. — 2) Jan Burczyk z Zarszyna, 60 lat, ob. łac., żonaty, majster krawiecki, na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu; w drodze łaski całkiem uwolniony. — 3) Andrzej Romanowski ze Stanisławowa, 31 lat, ob. łac., stanu wolnego, murarz, na 1 miesiąc więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu; w drodze łaski całkiem uwolniony. — 4) Jan Ziemba ze Stanisławowa, 36 lat, ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik, na 1 miesiąc więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu; w drodze łaski całkiem uwolniony. — 5) Andrzej Zabajkiewicz ze Stanisławowa, 36 lat, ob. gr. kat., stanu wolnego, wyrobnik, na 1 miesiąc więzienia; w drodze łaski całkiem uwolniony. — 6) Cyryl Moniak z Tyśmienicy, 40 lat, ob. gr. kat., wdowiec, majster krawiecki, — i 7) Andrzej Jarczewski ze Stanisławowa, 46 lat, ob. łac., żonaty, majster krawiecki: uwolnieni z braku dowodów. — 8) Jakób Ogrodnik z Izdebek, 53 lat, ob. łac., żonaty, woźnica, już karany za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym, — i 9) Piotr Jaskółowski z Hostowa, 34 lat, ob. łac., żonaty, woźnica: uwolnieni z braku dowodów. — 10) Perl Samueli z Tyśmienicy, 48 lat, izraelitka, zamężna, właścicielka realności; — 11) Azriel Lieblein z Tyśmienicy, 31 lat, izraelita, żonaty, handlarz futer; — 12) Marek Adler z Żorawna, 33 lat, izraelita, żonaty, handlarz futer; — 13) Jakób Feldbaum z Tyśmienicy, 32 lat, izraelita, żonaty, handlarz futer; — 14) Chaim Dawid Adler z Przemyślan, 31 lat, izraelita, żonaty, handlarz futer; — 15) Seweryn Mochnacki z Czortowca, 24 lat, ob. łac., stanu wolnego, syn właściciela dóbr i były praktykant konceptowy przy Namiestnictwie: wszyscy od 10 do 15 uwolnieni z braku dowodów.

Za zbrodnię udzielania pomocy § 217 cyw. lub § 523 wojs. k. k.

16) Jan Wnorowski z Raju, 48 lat, ob. łac., żonaty, chirurg, uwolniony z braku dowodów.

Za zbrodnię gwałtu publicznego § 81 cyw. lub § 358 wojs. k. k.

17) Hnat Dudiak z Kutysk, 30 lat, ob. gr. kat., żonaty, kmieć, na 1 miesiąc więzienia. — 18) Michał Kozak z Kutysk, 30 lat, ob. gr. kat., żonaty, kmieć, na 1 miesiąc więzienia.

Za przestępstwo przeciw publicznej spokojności i porządkowi przez podburzanie §. 300 cyw. lub § 556 wojs. k. k.

19) Hryć Lytwak z Puznik, 66 lat., ob. gr. kat., żonaty, kmieć, na 1 tydzień aresztu w sztokhauzie.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym §§. 312 cyw. lub 569 wojs. k. k.

20) Semen Mykietyn z Temerowiec, 54 lat, ob. gr. k., żonaty, kmieć, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 21) Fedor Sameluk z Rożniowa, 55 l., ob. gr. kat., żonaty, zagrodnik, na 4 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 1-razowym postem, w drodze łaski uwolniony. — 22) Abraham Schattner z Kut, 28 lat, izraelita, żonaty, handlarz skór, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2-razowym postem, w drodze łaski areszt zamieniony na karę pieniężną w kwocie 10 złr. w. a. — 23) Schloima Lerchbaum z Bołszowiec, 56 lat, izraelita, szynkarz, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2-razowym postem. — 24) Stefan Kaczkan z Rybna, 40 lat, ob. gr. kat., żonaty, kmieć, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 25) Maćko Wesołowski z Mariampola, 15 lat, ob. łac., stanu wolnego parobek i wyrobnik, na 10 rózg, w drodze łaski uwolniony. — 26) Iwan Dejczakowski z Jamnicy, 24 lat, ob. gr. kat., żonaty, kmieć, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 27) Michał Połatajko z Nadworny, 50 lat, ob. gr. kat., żonaty, kmieć i przysiężny, (obciążony przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu honoru) na 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 28) Hawryło Trynoha z Korszowa, 50 lat, ob. gr. kat., żonaty, kmieć, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 1-razowym postem. — 29) Wilhelm Matyas także Hermann zwany z Krechowiec, 43 lat, ewanielik, żonaty, młynarz, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski areszt zamieniony na karę pieniężną w kwocie 15 złr. w. a.

Za przekroczenie obwieszczenia z 28 lutego 1864 przez zatajenie broni.

30) Jan Petryk z Worony, 20 lat, ob. gr. kat., stanu wolnego, kmieć, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 31) Józef Hultejczuk z Kamienny, 28 lat, stanu wolnego, ob. gr. kat., syn kmiecia, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 32) Iwan Sawczuk z Chomiakowa, 34 lat, ob. gr. kat., żonaty, zagrodnik, na 3 dni aresztu w sztokhauzie.

Z c. k. sądu wojennego w Stanisławowie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 15 grudnia. Posiedzenie czwartkowe jako ostatnie przed świętami odbywa się już wśród pustej sali. Po rozprawach wtorkowych w sprawie Rogawskiego, dotykających ważnéj kwestyi zasadniczej, rozprawy ważne dla przemysłu cukrowego ale dla ogółu mało zrozumiałe, nie mogły budzić zajęcia: jakoż i na galeryi pustki, jakich jeszcze w bieżącej kadencyi się nie dopatrzono. Posiedzenie rozpoczyna oznajmienie prezesa o rezultacie wyborów do komisyi mającej zbadać projekt rządowy do ustawy o cechowaniu. Z frakcyi polskiej wybrano do tej komisyi posła Kirchmajera. Na porządku dziennym sprawozdanie wydziału wysadzonego do zbadania propozycyi rządowej o podwyższeniu zwrotu za cło i należytość zużytkową (Verbrauchs-abgabe) przy wywozie cukru.

Posłowie Skene i Giskra przemawiają za przyjęciem propozycyi rządowej popartej opinią wydziału, posłowie Kiński i Taschek występują przeciw niej jako szkodliwej dla konsumentów monarchii. Izba, jak wiadomo z telegramu umieszczonego w wczorajszym numerze naszego dziennika, przyjmuje bez zmiany propozycyę rządową, pocżem posiedzenie zostaje zamkniętem.

Posiedzenie dzisiejsze, siedmnaste z porządku, jest ostatniem przed świętami: następne odbędzie się dopiero po nowym roku w dniu 9 stycznia.

— Na posiedzeniu wydziału wysadzonego w sprawie kolei siedmiogrodzkiej w dniu 14 b. m. przyszło do żywych bardzo rozpraw: wykazało się bowiem, iż rząd bez przyzwolenia Rady państwa, kazał rozpocząć budowę linii z Aradu na Alvinczy do Karlsburga. Wcelu udzielenia potrzebnych w tym względzie objaśnień zaproszono na najbliższe posiedzenie pp. Plenera i Kalchberga.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie wydziału finansowego, na którem oba z łona wydziału wybrane komitety składały sprawę. Komitet wysadzony do zbadania zamknięcia rachunków za rok 1862 składał się niemożnością dopełnienia swego zadania, ile że ministerstwo oparło się żądaniu komitetu, aby miał sobie dostarczone potrzebne wykazy. W imieniu drugiego komitetu, któremu zalecono wykazanie istotnej wysokości deficytu na rok 1865, przemawiał Dr Herbst: idąc torem mowy swej podczas rozpraw adresowych obliczał mowca, iż deficyt wynosi właściwie więcej niż 78 milionów. Następnie posiedzenie wydziału finansowego odroczono do 7 stycznia.

— Wielkie wrażenie sprawiło w Pradze nagłe oddalenie radcy szkolnego i dyrektora wyższej szkoły realnej Wenziga. W poniedziałek po południu doręczono mu w kancelaryi zakładu dekret przenoszący go na pensyę z poleceniem bezzwłoczne go oddania zarządu szkoły najstarszemu z profesorów zakładu. Wypadek ten spotkał p. Wenziga wcale niespodziewanie, a w ogóle sprawił w Pradze przykre wrażenie. P. Wenzig znany był z gorliwego popierania sprawy języka czeskiego w sejmie i po za sejmem.

Prusy.

Posiedzenie 80te. Sąd stanu w procesie przeciw Polakom w Berlinie z d. 23 listopada.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9¾, poczem prokurator Mittelstaedt oświadcza, iż jeźli obrona nie ma nic przeciwko temu, połączy wnioski o karę przeciw pięciu obżałowanym, jakoto: puszkarzowi Adolfowi Hoffmanowi z Poznania, kupcom Ludwikowi Ohnstein z Leszna, Dyonizemu Oberfeltowi i Stanisławowi Kaniewskiemu i nauczycielowi rysunków Maryanowi Jaroczyńskiemu z Poznania. Ponieważ jednakże rzecznik Brachvogel nie mógł być obecnym przy rozpoczęciu posiedzenia mając chwilowo inne zatrudnienie, przeto prezes stósownie do jego prośby wstrzymał sprawę jego klientów, aż do jego powrotu. Prokurator prowadzi zatem nasamprzód przymówienie przeciw dwom pierwszym obżałowanym tj. Hoffmanowi (7) i Ohnsteinowi (8), których obydwóch, jak wiadomo, sąd bez kaucyi w czasie rozpraw uwolnił. Prokurator twierdzi, że te same wątpliwości, które wówczas spowodowały tymczasowe uwolnienie, dotąd nie są wyjaśnione i dla tego wnosi, aby sąd obżałowanych

uwolnił od zarzutu zbrodni stanu, i uznał się niekompetentnym do orzekania o karygodności współudziału w uzbrajaniu wyprawy.

Rzecznik Deycks przyłącza się także do wniosku o uwolnienie swych dwóch klientów. Następnie wnosi prokurator o uwolnienie obżałowanego Maryana Jaroczyńskiego (9) z Poznania. Przeciwnie obstaje prokuratorya przy oskarżeniu przeciw obżałowanemu (10) krawcowi Józefowi Matuszewskiemu z Poznania, któremu zarzuca, iż werbował ochotników dla powstania; ponieważ zaś nie posiada majątku, aby z własnéj kieszeni mógł dawać poręczne, przeto należy przyjąć, iż był ajentem komitetu poznańskiego. Prokurator uważa przecież czynność obżałowanego jako małoważny współudział w zbrodni stanu, i dla tego wnosi tylko

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i prócz tego oddanie go na 6 lat następnych pod dozór policyjny.

Rzecznik Lisiecki oświadcza, że zważywszy, iż sąd odrzucił odebranie przysięgi od świadka Samolika, zaledwie może stłumić w sobie nietylko uczucie zdumienia, ale nawet zgrozy do najwyższego posuniętej stopnia. Swiadkowie wysłuchani naprzeciw Matuszewskiemu byli to włóczęgi i dla tego zapytuje, jak można na mocy zeznań takich świadków tego rodzaju wniosek stawiać! Jestli koniecznością, aby jak największą liczbę stworzyć zbrodniarzy stanu? Wznioślejszem jest stanowisko państwa, któremu sprawiać winno przykrość karanie ludzi. Usiłowanie, aby jak najwięcej otrzymać zbrodniarzy stanu, nie jest godną reprezentacyą uczuć państwa. Oskarżenie to jest nowym dowodem zapatrywania się jak najczarniejszego na rzeczy; mowca uważa za rzecz niemożliwą ukaranie obżałowanego i wnosi dla tego o jego uwolnienie.

11) Właściciel dóbr Napoleon Mańkowski z Rudek.

Naczelny prokurator Adlung obstaje naprzeciw obżałowanemu przy oskarżeniu swem. Obżałowany przyznał, że tworzył oddziały powstańcze i poświęcił na ten cel kilka tysięcy talarów. Prócz tego utrzymuje p. Adlung, że obżałowany stał w związku z komitetem i wiedział o istnieniu organizacyi, jak to wypływa z sprawozdań przezeń pisanych. Sam się nazwał officier d'état przy boku pułkownika Noë, co dowodzi, że znał stósunki dokładnie. Dolus obżałowanego stwierdzony jest mianowicie przez instrukcyą, którą wypracował dla ochotników, i dla tego wnosi naczelny prokurator przeciw obżałowanemu Mańkowskiemu

o karę 10 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na 10 lat następnych pod dozór policyjny.

Profesor Dr Gneist: Czynność obżałowanego była czysto-wojskową. Sprawował on urząd tłomacza przy pułkowniku Faucheux. Byłoby możliwem, iż obżałowany przez swą działalność pośredniczył w przedsięwzięciu przeciw Prusom; przecież nie istnieje żaden na to dowód, i chyba to przypuszczenie zatem przemawia, że obżałowany jest Polakiem i z dobrego pochodzi gniazda. I ta jednakże możliwość okazała się płonną. Trybunałowi wiadomo, co obżałowany zdziałał przez swe tłomaczenia. Supozycya bez żadnego oparcia nie może prowadzić do przekonania moralnego, pułkownik Faucheux zaś zeznał, iż w jego obozie nigdy nie było mowy o jakiemkolwiek przedsięwzięciu przeciw Prusom. Dalszemi momentami oskarżającemi mają być sprawozdania pisane przez obżałowanego o wypadkach w obozie. Jeżli zaś walka przeciw Rosyi nie jest karygodną w Prusach, to przecież „minus", tj. rozmowy i pisma tem mniéj mogą być karygodnemi. Listy do Rustejki z napisem: „Kochany Józefie", są po prostu korespondencyą pomiędzy przyjaciołmi. Takiem jest wyjaśnienie proste i skromne całéj téj sprawy. W korespondencyi téj nie ma przecież ani najlżejszego napomknięcia o jakim zamiarze ukrytym przeciw Prusom. Zbywa tu na jedynem thema probandum. Z raportów okazuje się wprawdzie, że obżałowany wiedział o istnieniu jakiegoś komitetu, lecz nie można go tu winić, że wiedział fakt znany tysiącom osób. Wielokrotnie wspomniane artykuły wojenne były projektem niedoszłym, który nigdy nie ujrzał światła dziennego. Zresztą artykuły wojenne nie mogą brzmieć inaczéj, jak owe inkryminowane. Naczelny prokurator nie dotknął zdań obżałowanego dotyczących stósunku pomiędzy ludem a rządem prowizorycznym. Dla obrony są zdania te bardzo ważnemi, gdyż udowadniają najgłębszą tajemnicę obżałowanego, tj. nienawiść przeciw Rosyi, lecz zresztą nic, coby dla człowieka rozsądnego mogło zdradzać jakąkolwiek myśl przeciw Prusom. Jeźli się zna najgłębsze tajniki myśli u kogoś, nie można wówczas mówić o przekonaniu moralnem. Obżałowany przepędził pierwszą młodość za granicą, następnie bawił krótki czas w Warszawie, gdzie przesiąkł otaczającemi go wrażeniami. Kto zaś z takich stósunków wyszedłszy powróci do Prus, nie może innego doznać uczucia, jak chyba błogiego, idylicznego spokoju. Motywo walki było zatem skierowane przeciw Rosyi, a wzmacniała je jeszcze tradycya rodzinna, gdyż obżałowany jedynem jest wnukiem słynnego i uwielbianego przez Polaków jenerała Dąbrowskiego. Przy ciągle się powtarzających apelacyach do przekonania moralnego sędziów, tyle tylko mogę powiedzieć: że gdyby w ojczyźnie mojéj miał się utworzyć stan, w którymby tego rodzaju dowody uważano za dostateczne, aby kogoś skazać na lat 10 więzienia w cuchthauzie, pierwszą myślą moją byłoby porzucić ojczyznę. Nie mogę zatem jak tylko wnieść o uwolnienie obżałowanego z powodu braku wszelkich dowodów. Sam naczelny prokurator położył główny nacisk, że jedynem thema probandum jest przedsięwzięcie przeciw Prusom. Tymczasem ono thema jest zerem. Naprzeciw moralnemu przekonaniu sędziów żaden z obżałowanych przed dowód odwodowy nie stanął na tak silnem stanowisku, jak właśnie Mańkowski.

Na tem kończy obrońca, poczem odpowiada mu naczelny prokurator. Profesor Dr Gneist raz jeszcze przemawia w obronie obżałowanego, który następnie oświadcza, iż ze swéj strony nic nie ma do nadmienienia więcéj.

Prokurator Mittelstaedt wnosi przeciw dwom następującym obżałowanym kupcom Oberfeltowi (12) i Kaniewskiemu (13) o uznanie ich niewinnymi zbrodni stanu, żądając aby sąd uznał swą niekompetencyą do orzekania co do udziału obżałowanych w tworzeniu kup zbrojnych, gdyby im takowy zarzucono.

14) Książę Roman Wilhelm Czartoryski.

Prokurator Mittelstaedt powracając na wstępie do znanego swego *bon mot* o zupełnym braku magnatów polskich w licznem gronie obżałowanych rodaków naszych w Berlinie, oświadcza, iż bynajmniej nie chciał dotknąć tem księcia Romana Czartoryskiego, gdyż jakkolwiek przyznać musi, że tenże jest synem magnata, krwi jak najczystszej, przecież w oczach jego mimo to nie uchodzi za magnata, ponieważ nie jest głową rodziny i nie reprezentuje wielkiej posiadłości ziemskiej. P. Mittelstaedt raz jeszcze zatem powtarza, że nie miał zamiaru obrazić rodziny książąt Czartoryskich.

Przystępując do rzeczy oświadcza prokurator, że książę Roman nie zaprzeczył, iż od połowy marca aż do drugiej połowy kwietnia zakupował broń w Londynie, za wysoką sumę 1445 funtów szterlingów. Prokuratorya musiała ztąd przyjść do przekonania, że książę należał do organizacyi komitetowej Działyńskiego i miał świadomość jakoteż zamiar nietylko przeciw Rosyi ale także przeciw Prusom przygotować walkę. Swiadomość ta zbrodniczego celu spowodowała księcia do zatajenia nazwiska i poufnego stosunku w listach pisa-

---

łabym na twoję intencyą odbyć pielgrzymkę do Kijowa, do cudownego obrazu Matki Boskiej w peczerskiej Ławrze i do Woroneża do grobu świętego. Nie wiem tylko, czy znajdę na to dosyć sił i pieniędzy. Wiesz przecie, w jakich czasach żyjemy. Stodoły nam zgorzały, jarzyny prawie całkiem się nie urodziły. Ty służysz w Petersburgu, potrzebujesz konia wierzchowego, sanek i wszystkiego, co się patrzy oficerowi; siostra twoja jest już prawie na wydaniu — nie można jéj przecie z gołemi rękoma puścić w dom cudzy. Twój starszy brat nudzi się od czasu jak wziął dymisyę; zachciało mu się więc urządzić na wsi wielkie polowanie. Na to wszystko trzeba pieniędzy, ale cóż robić: młody człowiek potrzebuje rozrywki. Namawiałam go, żeby pozostał jeszcze w służbie, ale powiada, że to nie dla niego.

„Zresztą wszystko u nas dzięki Bogu dobrze, wszystko po dawnemu. W niedzielę mieliśmy tu kościelną uroczystość. Spodziewano się biskupa, ale nie przyjechał. Po mszy świętej Ojciec Jan, który cię pozdrawia, miał niezmiernie rozczulające kazanie własnego utworu. Po nabożeństwie sąsiedzi nasi Lidarynowie, Mitrowichiny i Stara Bobiulew zostali u mnie na obiedzie. Prócz tego był sędzia i jeden dymisyonowany porucznik, kapitalny człowiek, który był w Ameryce i ciągle opowiada o morzu.

„Otóż masz i wszystko mój Misza. U nas na wsi nowin nie wiele. Całuję cię w duchu i przesyłam ci moje macierzyńskie błogosławieństwo. Oby Bóg zachował cię w zdrowiu i wesołości! Pilnuj się, żebyś się nie zaziębił. Módl się do Pana Boga a nie zapominaj o twej starej babce

Nastazyi Swerbin."

— Dla czego mówiła mi hrabina — pomyślał sobie po przeczytaniu babczynego listu Leonin — żebym miał litość nad kobietami wielkiego świata, jeżeli w ten świat wejdę?... Więc ja mogę wejść w wielki świat?... No, a dla czegóżby nie? Jestem przystojny i tańcuje nieźle. W towarzystwie umiem się też znaleźć jako tako; u Armidinów podczas mazura ciągle mię wybierają do figur... Hm! a jeżelim się też na prawdę spodobał hrabinie?... A!... toby było dopiero szczęście! Wtedy z zazdrością spoglądaliby na mnie wszyscy nasi gwardyjscy eleganci i wszyscy ci panowie w paryskich frakach, co jąto tak natarczywie oblegają... A ja biedny, zapomniany oficer, za pierwszym krokiem stałbym wyżej od nich wszystkich... Poproszę tylko Szetinowa, to on wprowadzi mię w najpierwsze domy... A tam zobaczę hrabinę...

W tych słodkich myślach położył się do łóżka, ale długo nie mógł oka zmrużyć.

Nie był on tak zepsutym, aby myślał o użyciu skłonności kobiecej do swego wyniesienia. Do hrabiny ciągnęła go przedewszystkiem jej piękność, o jakiej w żadnym z snów swoich nie marzył. Oczy jej paliły mu serce; jej cichy, dźwięczny głos wstrząsał jego wyobraźnią. Był młody, zakochany...

Na niebie jego pragnień zachodziła już blada gwiazda, panna Armidin, a wschodziło majestatycznie jasne słońce, czarująca hrabina: nowe, nieznane światło opromieniało go. I nagle jedna iskra z tego słońca wpadła mu głęboko w serce. Niestety! była to iskra ambicyi! Jakkolwiek z przykrością przychodzi niewyjawiać słabości mego bohatera, jednak prawdy nie śmiem ukrywać. Nie wiem, dla czego w duszy rozgorączkowanego praporszczyka z obrazem hrabiny łączyła się ponętna myśl o zaszczytach i godnościach. Może to dla tego, że zaczynał już drzymać — dosyć, że zdało mu się jakoby hrabina uśmiechała się do niego, jakoby on z miłością w nią się wpatrywał i z lekka wspierał się na niej, a ona ciągle była tak piękna, tak wspaniała i czarująca, i uśmiechała się do niego tak słodko, a on był już fligieladjutantem i pułkownikiem z chrestami na piersiach — potem jenerałem, jenerał porucznikiem, jenerał adjutantem, jenerał gubernatorem, ministrem...

A kiedy zasnął, na piersiach jego spoczywała majestatycznie wstęga orderu ś. Andrzeja.

Nadaremnie trząsł go Tymofiej za nogi i krzyczał mu do ucha, że już siódma, że już czas ubierać się i jechać na mustrę. Pijany snem wyrzucił Tymofieja za drzwi, i w uczuciu nowej swojej godności, zapadł w nocny, głęboki sen.

Przebudzenie było bardzo nieprzyjemne...

Ordynans z pułku przyniół rozkaz: „Praporszczyk Leonin stawi się natychmiast w kancelaryi pułkowej, w sprawie służbowej." Sprawa była bardzo krótka. Pułkownik nie dopuściwszy nawet winowajcy przed siebie, skazał go na trzy dni aresztu.

Nudna to rzecz areszt. Gołe ściany, poobdzierane skórzane krzesła — po kątach chrupotanie myszy — w sąsiedniej izbie tłuste koncepta żołnierskie — codzienny porządek życia zmieniony, a przez okno nęci ruch ludzki na ulicy.

Leonin był smutny. Ku wieczorowi zdrzymał się nieco wsparty nad rozłożoną książką... Nagle obudziły go głośne śmiechy. Szetinow w ładownicy i szarfie, jako służbowy oficer, przyprowadził ze sobą Safijewa. Obaj się śmiali. Safiewa już znacie. Z Szetinowem zaraz was zapoznam.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nowe Książki.

Kraków. Z końcem października wyszły tu według poprzedniej zapowiedzi trzy poszyty razem (VIII—X) na miesiące sierpień, wrzesień, październik peryodycznej pracy pod tytułem: „*Czasopismo poświęcone prawu i umiejętnościom politycznym wydawane pod redakcyą Członków wydziału prawa i umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim, w drukarni c. k. Uniw. Jagiell. Redaktor odpowiedzialny prof. Dr. Michał Koczyński*". Te trzy poszyty obejmują: *1)* „*O przerwaniu dawności w postępowaniu karnem przez Dr. Karola Hillbrichta radcę c. król. sądu kraj. wyż. we Lwowie*"; *2)* „*Rzecz o składzie dotychczasowych reprezentacyj narodowych i. t. d. napisał Andrzej Marek O. P. Dr*"; *3)* „*O podymnem*", *Dalszy ciąg rozprawy* „*Uwagi nad reformą podatków a w szczególności podatku domowego*"; *4)* „*Monografia o dzieciobójstwie przez Antoniego Okolskiego*"; *5)* „*Praktyka sądowa*"; *6)* „*Wiadomości literackie*".

Zeszyt XI tegoż pisma na miesiąc listopad wyszedł osobno i zawiera materye: *1) Pogląd na sprawę regulacyi rzek Wisły i Sanu podany ze źródeł archiwalnych przez prof. Dr. M. Koczyńskiego*; *2) Przyczynek do nauki postępowania sądowego cywilnego*; *3) Praktyka sądowa*; *4) Wiadomości literackie.* Widzimy, jak to pismo ciągle żywotnemi i w porę będącemi pytaniami i zadaniami zajmuje się — widzimy usiłowanie nieprzerwane Redaktora, który najwięcej udziału w opracowywaniu biorze — a szłyszeliśmy, że przedpłata nie pokrywa kosztów. Kiedyż koniec będzie obojętności na prace szczegółowe i poważne?

— „*Wiadomości historyczno-prawnicze w przedmiocie Rzeczy menniczej w dawnej Polsce. Wyjątek z dzieła o monecie, zakładach menniczych i operacyach czyli środkach finansowych w dawnej Polsce — na pamiątkę pięciusetletniej rocznicy założenia Akademii Krakowskiej wypracowanego przez Konstantego Hoszowskiego O. P. Dr. senatora b. Rpltej Krakow., prezesa Rady op. T. D. i C. T. N. K. W Krakowie. W drukarni c. k. Uniwersytetu Krakowskiego, 1864*", w 8ce, z tytułami, wstępem i rejestrem (wykazem) str. 50. We wstępie tej *Wiadomości* czytamy, że to rzecz całkiem nowa z nowego punktu o rzeczy menniczej wzięta pod badawcze pióro, bo „*o rzeczy menniczej w dawnej Polsce, nie tylko ze stanowiska historycznego, lecz i prawniczego pod względem prawa bicia monet w Polsce* itd. itd., *których to przedmiotów Tadeusz Czacki i Joachim Lelewel nie dotknęli wcale. Tadeusz Czacki i Joachim Lelewel...* i *Dawid Braun obszerniej rzecz wyłożyli* wprawdzie, a *inni... ograniczyli się do opisywania zewnętrznego pieniędzy dawnej Polski.*" „*Czacki i Lelewel... nie wyczerpując w zupełności ważniejszych czynności tego rodzaju pod panowaniami wszystkich królów, niektóre z nich podali nawet mylnie.*" Tak więc cieszyć się będziem mogli właściwie historycznym ogólnym i szczególnym opisem historyi menniczej w dawnej Polsce po całkowitem ukazaniu się dzieła. Dziś dał nam tylko autor wyjątek, niejako pogląd na całą pracę.

Lwów. *Przyjaciel Dzieci.* Od Nr. 18go, t. j. od 15 września b. r. tego pisma peryodycznego dla młodego wieku, spostrzegamy zmianę Redakcyi odpowiedzialnej. W miejsce p. Anieli Zawadzkiej, wydawcą tedy i redaktorem odpowiedzialnym jest Stanisław Nowiński, syn byłego profesora języka polskiego przy Gimnazyum najpierw, a potem przy Szkole Technicznej w Krakowie, Jana Nowińskiego. Miękkich i łagodnych potrzeba było sił, aby rozpocząć podobne pismo u nas i utrzymać go — *pismo peryodyczne* dla dzieci; — to też zawdzięczać powinniśmy p. Anieli Zawadzkiej, że jak je wzniosła miłością i łagodnością w pokonywaniu przeciwności, tak go też złożyła w dalsze, męzkie ręce, aby na doroślejszą porę i na te trudniejsze dziś czasy służyły mu potężniejsze siły. Winszujemy tego przeznaczenia panu Stanisławowi Nowińskiemu. Znając go z poświęcenia się nauczycielstwu a potem z cnoty wytrwałości na głównej obranej drodze, nie wątpim, że przyjętego przedmiotu nie upuści, i że wzmoże siły, powiększając liczbę przyjaciół dzieci, pracujących dla dzieci, łącząc pracę płci pięknej z pracami swemi i współpracowników. Na pochwałę już tego pisma, pod jego redakcyą, możemy powiedzieć, że drzeworyty się podnoszą, ich gust, przedmiot, jaki przedstawiają, wraz z opisami do nich należącemi, łatwo i przystępnie do pojęcia dziatek opowiedzianemi. — Wiemy, że autor dokładać będzie starań — ale nic z nich nie będzie, jeżli publiczność cząsteczkami udziału w przedpłacie ku pomocy mu nie przyjdzie.

nych do wuja swego hr. Działyńskiego, w których donosił o transportach broni. Zatajenie to jest jednym z najważniejszych momentów oskarżających. Tu należy wziąć na uwagę jeszcze, iż obżałowany jest członkiem tej rodziny, która pomiędzy wychodźcami najświetniejszą i najznakomitszą odgrywa rolę. Nie można przypuścić, aby, jeźli który z Czartoryskich wejdzie w taki związek z Działyńskim, obydwaj nie byli świadomymi celu, do którego obydwaj dążą. — Władysław hr. Zamoyski uprasza księcia, aby wpływu swego na hr. Działyńskim użył do wybadania go, jak stoi z powstaniem; list księżnej matki obznajmia go z stosunkami poznańskiemi i z organizacyą wypraw.

Są to fakta dowiedzione, a wzięte razem poświadczać muszą, że stanowisko i zamiary Działyńskiego były znane księciu. Zależy zatem tylko jeszcze na tem, jak dalece współudział księcia rozciągał się w tych celach. Prawo niestety, najmniejszą tylko w takim razie uznaje karę i nie dozwala przypuścić okoliczności łagodzących. Prokuratorya znajduje się w tem przykrem położeniu, że nie może w stosunku familijnym księcia do hr. Działyńskiego, ani też w pokrewieństwie jego z domem panującym pruskim (książę jest wnukiem księżniczki pruskiej. P. R.), które to ostatnie powinno było wstrzymać go od gonienia za zarzuconem mu w oskarżeniu przedsięwzięciem, upatrywać okoliczności łagodzących. Nie pozostaje prokuratoryi jak to jedyne przekonanie, że książę Roman więcej był Czartoryskim, aniżeli krewnym królewskiego domu pruskiego. Z tych to powodów zmuszoną jest prokuratorya wnieść naprzeciw obżałowanemu księciu Romanowi Wilhelmowi Czartoryskiemu na mocy §§. 61, 62, 63 i 35 kodeksu karnego

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie na 6 lat następnych pod dozór policyjny.

Rzecznik Janecki: Skarżyła się prokuratorya, że jej zarzuciłem, iż wszystko od razu stawiwszy na kartę: *va banque* wykrzykuje. Cóż przecież miałbym obecnie powiedzieć, gdy taż prokuratorya królewskie niemal nazwisko Czartoryskich zestawia ze wstrętnem pojęciem pruskiego cuchthauzu?! Zaiste, znów tu odwołać się muszę do uwagi, którą przed laty przy obradowaniu nad kodeksem karnym wyrzekłem, że jeżli rząd wysyłać będzie do cuchthauzu mężów, którym niepodobna nawet przypisywać pobudek nieszlachetnych i poziomych, cuchthauz będzie musiał postradać cechę hańbiącą, którą obecnie do kary tej przywięzują. Co się tyczy rzeczy samej, zauważyć muszę, że teraźniejsze oświadczenia prokuratoryi wręcz są przeciwne tym, które przywiedziono przy uwolnieniu księcia z więzienia. Wówczas przyznano między innemi, że książę nie mógł być członkiem komitetu poznańskiego, że on nie mógł ściągnąć na siebie odpowiedzialności za działania tegoż. Jakaż zatem pobudka spowodować mogła prokuratoryą do nagłej zmiany w pierwotnych orzeczeniach? Obrona przynajmniej nie otrzymała żadnej wiadomości o nowych faktach oskarżających. — Tu zbija mówca z zwykłym talentem punkt po punkcie wszystkie wnioski oskarżające prokuratora, wyprowadzone z korespondencyi księcia z hr. Działyńskim, z księżną matką i hr. Władysławem Zamoyskim. — Najmniejszego, powiada dalej, nie można znaleźć oparcia, w rzeczonych listach ku udowodnieniu, jakoby książę miał knować jakieś zamiary nieprzyjazne przeciw Prusom. Tem samem zaś upada wszelki dowód, któryby wyprowadzono z materyału piśmiennego. Mniej jeszcze ostać się może, co prokuratorya wydedukowała z stosunków rodzinnych księcia. Nie jest to już bynajmniej konkluzyą, ale najpłonniejszą prezumcyą. Znaleziono wprawdzie listy księcia pisane do hr. Działyńskiego, ale nie odwrotnie hr. Działyńskiego do księcia, z którychby wnosić można, że książę wiedział o działaniach i naradach komitetu. I z owych 1500 funtów szterlingów, które prokuratorya zwie ogromną sumą, nie można wnosić, aby książę nie sądził, iż działa z polecenia prywatnego swego wuja. Hr. Działyński dość jest bogaty, aby sumki takie mógł poświęcać na bagatele, jeźli mu to sprawia przyjemność. Ważnym dowodem odwodowym jest wreszcie powrót księcia do Prus, gdzie przez 4 miesiące w najzupełniejszem przekonaniu o swej niewinności przemieszkiwał. W niczem zatem nie dowiedziono księciu zdrady naprzeciw Prusom, i dla tego wniosek o uwolnienie go najzupełniej jest usprawiedliwionym.

Prokurator Mittelstaedt odpiera, że prokuratorya przyzwalając dawniej na uwolnienie księcia z więzienia, przypuszczała, że przy stawianiu wniosków o karę chodzić będzie jedynie o czyny przygotowawcze. Odtąd przecież przekonała się, że wniosków takich stawiać nie może, ponieważ prawo opiewa, że kto czyny zbrodni stanu przygotowuje, współuczestnikiem jest tejże zbrodni stanu.

15) Książę Mikołaj Konstanty Radziwiłł.

Prokurator Mittelstaedt wnosi o uznanie obżałowanego księcia niewinnym.

Rzecznik Lisiecki: Sprawa księcia Radziwiłła szerokie właśnie przedstawiała mi pole, do gruntownego zwalczania systemu obecnego oskarżenia. Dzięki umiejętnemu poprowadzeniu rozpraw przez p. prezesa, znalazłem się w tem szczęśliwem położeniu, iż ku mej wielkiej radości nie potrzebuję się na to pole zapuszczać i przykrego dla mnie wypełniać obowiązku W żadnej sprawie machinacye policyi nie wyszły tak jasno na wierzch, jak właśnie naprzeciw księciu Radziwiłłowi — —

Prezes (przerywając). Oskarżeń tych nie zdołano udowodnić.

Rzecznik Lisiecki: Machinacye policyi w sprawie mego klienta tego były rodzaju, że zmuszony jestem wykazać je — —

Prezes: Ale to już niejednokrotnie uczyniono.

Rzecznik Lisiecki ciągnie rzecz swą dalej i wytyka, że obżałowany książę nie tylko przeciw Prusom, ale nawet przeciw Rosyi żadnych niebezpiecznych i nieprzyjaznych nie knował zamiarów.

Książę Radziwiłł zabiera głos i potwierdziwszy we wszystkiem słowa obrońcy, uprasza wysoki trybunał, aby mu raczył podać jakąkolwiek gwarancyą, że go po raz drugi nie spotka już w Prusach tego rodzaju uwięzienie bez najmniejszej przyczyny.

Po krótkiej replice prokuratora Mittelstaedta sprawa ta zostaje załatwioną.

16) Właściciel dóbr Wacław Koszutski z Magnuszewic.

Obżałowanego oskarża prokuratorya, jakoby sprawował urząd komisarza wojennego, i na mocy tego wnosi naczelny prokurator przeciw niemu

o karę 10 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na 10 lat następnych pod dozór policyjny.

Rzecznik Elven odpiera, że jeźli nawet osoby te, które oskarżenie oznaczyło jako członków komitetu zaprzeczyły wszelkiemu zamiarowi zbrodni stanu, tem bardziej należy oczekiwać tego od osób, które, wedle oskarżenia, miały wypełniać tylko czynności komisoryczne. Zbyt śmiałym wydaje mu się być skok prokuratoryi, która obecnie wszystkim obżałowanym tej ostatniej kategoryi chciałaby imputować intencyą zbrodni stanu. Obrońca wykazuje następnie, że obżałowany wcale nie przyjął urzędu komisarza wojennego, który mu ofiarowano, i że notatki w pugilaresie Działyńskiego dotyczyć się mające obżałowanego, jak najniedokładniej przetłómaczono. W końcu oświadcza obrońca: że prokuratorya powinna także bronić interesu obżałowanych. Zasadę tę nieraz słyszał wypowiadaną, nigdy przecież wprowadzoną w życie. Obrońca wnosi o uwolnienie obżałowanego.

17) Proboszcz X. Stanisław Rymarkiewicz z Kotlina.

Prokurator Mittelstaedt usiłuje udowodnić obżałowanemu, że był komisarzem komitetu poznańskiego i że brał udział w wyprawie Sławoszewskiej. Że zaś karę należy zastósować do osobistości, u karań poprzednich a mianowicie do piastowanego przez obżałowanych urzędu, przeto wnosi prokuratorya o uznanie ks. Rymarkiewicza winnym zbrodni stanu, i na mocy §§. 61, 62, 34 i 35 kodeksu karnego

o karę 15 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie na 10 lat następnych pod dozór policyjny.

Rzecznik Elven zbija nasamprzód twierdzenia prokuratoryi co do istoty czynu, zarzuconego obżołowanemu. Gdyby nawet, powiada obrońca, wszystko przyznano, to przecież zapewne jeszcze zachodziłoby pytanie, czy udział w organizacyi w ogóle jest karygodnym. Prokuratorya dedukuje tendencye zbrodnicze z formy dekretów, które niczem innem nie były jak zwykle rozkazami, wymagającemi bezwarunkowego posłuszeństwa. Ton rozkazujący był koniecznym wynikiem okoliczności i bynajmniej nie usprawiedliwia przypuszczeń prokuratoryi, jakoby komitet chciał uzurpować władzę legalną. Czyż wzbroniono jakiejkolwiej władzy posłuszeństwa, czyż nie niszczono się wszędzie z podatków aż do grosza? Przeciwne, wszystko szło dawnym torem, a chociaż przyznać należy, że tu i owdzie przekroczono przepisy policyjne, to przecież najstanowczej wypada odeprzeć wszelki cień zamiaru nieprzyjaznego Prusom.

Prokuratorya wyprowadziła następnie z godności kapłańskiej obżałowanego zarzut szczególny naprzeciw niemu i wniosek o tem wyższą karę. Zarzut ten upada przecież porówno z oskarżeniem. Co wreszcie dotyczy walki z Rosyą, być może że byłoby lepiej, gdyby apostołowie słowa Bożego pozostali byli niewzruszenie wiernymi swej misyi. Ależ i pod sutanną kapłana bije serce męskie, a jeźli się rozważy, jak okropnie pokrzywdzono naród polski, jak haniebnie zdeptano nogami najświętsze jego ołtarze i znieważono jego religią, zaiste, wtedy nie można nawet kapłanowi uczynić zarzutu, iż działał w ten sposób, jak to uczynił obżałowany. Obrońca wnosi o uwolninienie swego klienta.

Obżałowany ksiądz Rymarkiewicz: Będąc przez prokuratoryą napastowanym w urzędzie moim kapłańskim, czuję się spowodowanym do oświadczenia, że przez lat cztery studyowawszy teologią, dobrze świadom jestem obowiązków katolickiego kapłana. Dla tego zwolnić mogę p. zastępcę naczelnej prokuratoryi z udzielania mi jakichkolwiek nauk co do tego, jak mam działać i czego mam poucząć. Zresztą nic więcej nie mam do nadmienienia, i oświadczyć tylko muszę, że nie poczuwam się bynajmniej do winy, którą mi oskarżenie zarzuca.

Przeciw następnemu z rzędu 18mu obżałowanemu Dr Niklewskiemu z Jarocina, wnosi prokuratorya o uwolnienie.

Koniec posiedzenia o godzinie $3^{1}/_{4}$.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16go grudnia. Dzisiaj pierwszy dzień sanny. Spostrzeżenia meteorologiczne zamieszczane bywają wprawdzie codziennie poniżej, i nie wdzieramy się w nie tutaj donosząc o śniegu, jaki od nocy zeszłej ciągla pada, lecz dla tego o tem nadmieniamy, że poczty się opóźniają, a i po mieście przeprawa dla pieszych utrudniona; bo jeżli na głównych ulicach stróże domowi zgarniają śnieg, a wozy miejskie pospieszyły już dziś z uprzątaniem jego, to na ulicach bocznych ani myślą właściciele domów o czyszczeniu chodników, jakby tamtędy chodzić nie należało. Tem więcej zaś uprzątać tam śnieg należy, że mała liczba przechodniów nie zdoła wydeptać ścieżek.

— Dziś po południu odbył się pogrzeb ś. p. Jana Kantego Hahna przy bardzo licznym udziale pobożnych, pomimo że śnieg gęsto pruszył.

— Wczoraj na zebraniu ogólnem członków dawnej Resursy Krakowskiej, po zdaniu sprawy z rocznego obrotu funduszów, wybrani zostali większością głosów gospodarzami na rok 1865: pp. Marceli Jawornicki, Mikołaj Kański, Wincenty Kirchmajer, Edward Rembowski, hr. Adam Skorupka, hr. Henryk Wodzicki i Wincenty Wolff; kontrolerami zaś pp. Ludwik Helcel, Stefan Muczkowski i Franciszek Trzecieski.

— *Gazette de France* opowiada w liście z Rzymu tak dziwaczne rzeczy o jakimś spisku na życie Papieża, kardynała Antonellego i króla Franciszka II, że nie możemy tego doniesienia inaczej uważać, jak albo za wymysł rozmarzonej fantazyi korespondenta, albo za manewr dla poruszenia umysłów we Francyi. Zresztą mamy pod ręką list z Rzymu z 11go grudnia, późniejszy od listu w *La France* zamieszczonego, a wspomina on o spisku, jako o głuchej tylko wieści. Doniesienia przez Marsylię nadeszłe nic także pewnego nie przynoszą. Otóż jak mówi *Gazete de France*, było trzech braci zupełnie do siebie podobnych, jednakowo się noszących, którzy już pół roku temu w Bononii się zmówili na życie wspomnianych trzech wysokich osób. We wrześniu przybyli do Rzymu, każdy z trzema paszportami, każdy osobno się zameldował w policyi, każdy osobno mieszkał, a tylko nocą widywali się z sobą. Zapisali się oni w policyi jako szewcy, lecz nie szyli obuwia, a żyli dostatnio. Każdy miał przy sobie nóż trójsieczny i pistolet siekańcami nabity, lecz już nie trzyrurny, bo zresztą we wszystkiem innem liczba trzy wielką gra rolę w tym spisku. A nóż ten miał wielkości 70 centimetrów, a przez to nie był podobny do noża szewskiego, lecz do bagneta. Jeden z tych braci ukrywał się zupełnie, drugi krok w krok chodził za Ojcem ¤tym i okazywał wielkie do niego przywiązanie. Jakaś pani, która już Rzym opuściła, dawała im rozkazy i pieniądze i wskazywała sposoby wprowadzania broni do Rzymu i rozdawania jej między innych spiskowych. Kardynał Antonelli otrzymał ostrzeżenie z Neapolu, że d. 3 grudnia ma być spełnioną potrójna zbrodnia. *Gaz. de France* powiada, że kardynał nie chciał temu wierzyć, lecz zawiadomił policyę, a ta aresztowała trzech braci. Widać więc, że kardynał uwierzył. Znaleziono u nich ważne papiery, kwity z rozdawanych pieniędzy, spisy osób itd. Bracia owi zeznali, że się zowią Bassi i pochodzą z Ferrari, ale mają nazywać się Zurlani i pochodzić z Forli albo Rawenny. Osadzono ich w więzieniu ś. Michała.

— Nieraz już w ciągu ostatnich miesięcy wojny amerykańskiej powstawały w Nowym Jorku pożary, o które mieszkańcy podejrzywają ajentów rządu południowego, a to dla tego, że jeden z dzienników richmondskich doradzał niedawno, aby w odwecie za okrucieństwa, jakich się dopuszcza jenerał Sherman w dolinie Shenandoah paląc miasta i osady, spalić w burzliwą noc Nowy Jork i Boston. Że się z tą myślą nie pierwszy ów dziennik odezwał, to ztąd wnoszą, iż palenie składów bawełny było zwyczajem w roku zeszłym. Być jednak może, iż złoczyńcy w chęci kradzieży dopuszczają się pożarów, lecz te dotąd pojedynczo się zdarzały. Wszakże w dniu 25 listopada, jak donoszą do *Times*, mieszkańcy Nowego Jorku naprawdę się przerazili, albowiem między godziną 9 a 10 wieczór ukazał się ogień w ośmiu największych hotelach, z których dwa mieszczą w swoich zabudowaniach teatr, tudzież w Muzeum Barnuma, podczas gdy się tam mnóstwo kobiet i dzieci znajdowało. We wszystkich tych hotelach postąpili sobie podpalacze jednakowo. Przyjezdny najął pokój, podłożył materyały palne, najczęściej fosfor w łóżko lub pod łóżko, zapalił go, wyszedł i zamknął drzwi na klucz za sobą. Nigdzie jednak ogień nie rozpostarł się. Najgorzej się też wybrali podpalać hotele, gdzie dniem i nocą ciągły ruch panuje, a zatem ogień łatwo może być dostrzeżony i gdzie właśnie z powodu mnóstwa osób obcych, służba jest zawsze przygotowaną na niebezpieczeństwo wybuchu ognia, a przeto i środki ostrożności są większe niż po domach prywatnych, a każdy znaczniejszy hotel ma wodociągi i sikawki własne. Wszędzie też stłumiono ogień zaraz po jego wybuchu, Wszelako miasto jest w obawie, aby się takie wypadki nie powtarzały, skoro są skutkiem zmowy.

— Dnia 15go grudnia dął bez przerwy mocny wiatr północno-wschodni, około południa zachmurzyło się zupełnie niebo i niezadługo zaczął śnieg padać mróz sfolgował z 10°,4 tylko na 7°,5, barometr opadł o godzinie 2ej po południu na 332''',20, o godz. 10tej wieczór na 329,'''82, o 6tej rano 16go, na 327''',20; w nocy z 15go na 16ty i rano 16go wicher, śnieg i zadymka, o godzinie 6tej temperatura powietrza — 7,°4 Reaumura.

— W sobotę dnia 17go grudnia, S. Łazarza biskupa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd obwod. w Tarnopolu o sprzedaży domu tamże pod Nr 162, 163, termin 26 stycz. i 23 lutego 1865, cena szacunkowa złr. 1765 c. $83^{1}/_{3}$, wadium 10%, kuratorem nieobecnych wierzycieli Dr Weisstein, zast. Dr Schmidt.— Sąd pow. w Horodence względem zgłoszenia się spadkobierców po odbiór dokumentów przeszło 32 lat w depozycie znajdujących się z mas następujących: 1) po Karolinie z Heidlów Bachmińskiej, 2) po Wincentym Tomaszewskim, 3) po Macieju Szańkowskim, 4) po Modeście Wybranowskiej; termin zgłoszenia rok 6 tygodni i 3 dni.— Sąd krajowy lwowski nieobecnego Eisiga Schorra względem nieprawnego wydalenia się, termin dni 90, kurator Dr Landesberger, zastępca Dr Natkis.— Sąd krajowy we Lwowie nieobecnego Józefa Witosławskiego względem prenotacyi złr. 300 od niego należącej się, na różnych sumach części dóbr Żędowice, Berezów, Jajkowice i realności Nr 385 w Rohatynie, kurator Dr Pfeifer, zastępca Dr Wszelaczyński.

Licytacye: W d. 20 i 21 grudnia w dyrekcyi finansowej w Stanisławowie wydzierżawienie akcyzy od mięsa i wina w 4ch miejscowościach na rok 1865 lub dłużej, oferty ustne lub pisemne, wadium 10%.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Biała 11go grudnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 4·18, żyto 2·90, jęczmień —, owies 1·50, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki —, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) 1·25, słoma 1·70, konicz na paszę —.

Wojnicz 13go grudnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·10, żyto 2·28, jęczmień 2·10, owies 1·31, groch 3·60, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 8·20, miękkie 7·00, siano (za cetnar 1·36, słoma 0·60, konicz na paszę 1·50.

Tarnów 13go grudnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·21, żyto 1·87, jęczmień $1·75^{1}/_{2}$, owies $1·03^{1}/_{2}$, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki —, drzewo twarde (za siągę) 10·00, miękkie 7·03, siano (za cetnar) —, słoma — konicz na paszę —.

Tellus. Stósownie do sprawozdania z czynności spółki Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka, będzie rozdzielona dywidenda i procent od każdej pełno wpłaconej akcyi *Tellusa* 10 talarów zaś od akcyj w połowie zapłaconej 5 tal. za rok 1863/4.

Zarazem ostrzega Spółka tych członków swoich, którzy dopiero pierwszą wpłatę złożyli, aby do d. 1 lipca 1865 drugą ratę wnieśli, gdyż w przeciwnym razie, stósownie do § 14 ustawy Spółki, w razie nieuiszczenia na czas oznaczony drugiej raty pierwsza na rzecz Spółki przechodzi.

Berlin 13 grudnia. *Nowa pożyczka rosyjska loteryjna.* Na tutejszej giełdzie płacono tę pożyczkę na dostawę al pari, trudno jednak, aby się kurs na tej wysokości utrzymać mógł a to z wielu względów, najprzód, iż tutejsi spekulanci nie będą brać udziału znacznego, więc będzie ograniczona wewnątrz kraju, zaś z doświadczenia przy innych podobnych subskrypcyach można przypuszczać, że kurs 100 milionowej pożyczki dopiero w tenczas będzie miał szansę utrzymania się al pari lub wyżej, jak już cała będzie rozprzedana i w stałe ręce przejdzie co przy tak wielkiej ilości losów nieprędko bo dopiero po latach, prawdopodobnie nastąpić może.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 15 grudnia wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej Vollgold i Schütz wnosili cofnięcie uchwały 18go czerwca 1863 (w sporze Izby deputowanych z rządem) i wydanie adresu noworocznego do króla. Referent Gneist odczytał orzeczenie królewskie do ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga, jako odpowiedź na przedstawienie Rady miejskiej względem ograniczenia prawa petycyi. Król pochwalił w tym reskrypcie postępek władz i rzekł, że Rada miejska sama sobie przypisać powinna, że uchwałą 18go czerwca r. z. zamknęła sobie przystęp do tronu. Rada przyjęła wniosek referenta, aby przedmiot ten przekazać osobnej komisyi.

Sztutgard 15 grudnia. Stany wirtemberskie zwołane na 28go grudnia. Przedłożone im być mają: uchwalenie trzechletniego budżetu, nowe ustawy względem szkół dla ludu i pensyj, dalej ustawa o budowie kolei żelaznych i projekt podwyższenia płac.

Hamburg 15 grudnia. Do *Hamb. Nachr.* donoszą z Kiel: Naczelna władza cywilna oświadczyła, że wystarcza ze strony uniwersytetu przyrzeczenie posłuszeństwa; osobiste zaś uczucie prawne nie dozna żadnego przymusu. Tym sposobem sprawa ta skończyła się. (Rząd tymczasowy Księstw żądał od uniwersytetu złożenia rewersu to jest przyrzeczenia posłuszeństwa; uniwersytet zastrzegł prawa dziedziczne księstw i umotywował swoją deklaracyę *Red. Cz.*).

Altona 15 grudnia. Komisarze cywilni upoważnili rząd prowincyonalny w Kiel do objęcia także administracyi Szlezwiku, z wyjątkiem spraw paszportowych i telegrafowych (te zostają w rękach urzędników pruskich. *Red. Cz.*)

Kopenhaga 14 grudnia. Izba wyższa Rady państwa wsparła ministeryum, przyjąwszy projekt rządowy względem ścieśnienia konstytucyi listopadowej. Wniosek Tscherninga względem uchylenia konstytucyi listopadowej i zniesienia Rady państwa został odrzucony. Minister skarbu zagroził rozwiązaniem Izby niższej, jeżliby we wspólnym wydziale Rady państwa zwyciężyła opozycya ederska. Orla Lehmann, który powstawał na despotyczne targanie się ministerstwa na wolność ludu, przywołany był do porządku.

Paryż 14 grudnia. Dwór cesarski ma dziś o 3ciej wrócić do Paryża.

Turyn 15 grudnia popołudniu. *Gazzetta ufficiale* ogłasza ustawę względem przeniesienia stolicy, z daty 11go grudnia, tudzież dekret królewski z sankcyą umowy francusko-włoskiej z dnia 15 września.

Madryt 14 grudnia. *Noticias* piszą: Gdy urzędownie sprawdzonem zostało, że Anglia uznała buntowników na St. Domingo za stronę wojującą, minister Narvaez podał się do dymisyi. *Epoca* mówi: Rada ministeryalna postanowiła jednogłośnie zapowiedzieć w mowie tronowej opuszczenie St. Domingo; gdy zaś królowa odrzuciła to postanowienie, wywiązała się ztąd kryzys ministeryalna.

Poczta wiedeńska nie doszła nas dziś wieczór.

Wczoraj we czwartek miano stracić na szubienicy w Wilanowie pod Warszawą dwóch braci Wincentego i Józefa Biernackich, pierwszego mieszczanina z Warszawy, drugiego z Nura w Płockiem, tudzież Kazimierza Olesińskiego, wieśniaka z Słomczyna w powiecie warszawskim, za udział w powstaniu, należenie do żandarmeryi i zabójstwo, udział w zabójstwie i zamiar zabójstwa osób w wyroku wymienionych; dziś zaś miano stracić na szubienicy przed cytadelą w Warszawie Władysława Wnętowskiego malarza z Warszawy i Bronisława Jaskulskiego czeladnika brązowniczego za podpalenie w październiku r. z. domu magistratualnego w Warszawie w celu zniszczenia dokumentów tam przechowywanych, tudzież za udział w zamachu na życie hr. Berga; również dziś straceni być mieli pod cytadelą warszawską mieszkańcy Warszawy Wincenty Broniewski markier, Fryderyk Frost czeladnik rymarski i Edward Hochhauser czeladnik zegarniczy, dwaj pierwsi za udział w powstaniu, należenie do żandarmeryi, udział w zabójstwie dozorcy policyjnego Galińskiego na Ordynackiem, trzeci zaś, że należał do żandarmeryi, wypłacał jéj żołd, wiedział o wielu zamachach i miał udział w podpaleniu schodów w pałacu namiestnikowskim podczas balu u jenerała Witkowskiego. Wyroki te podamy jutro dosłownie.

Dziennik Warszawski utrzymuje, że przez złośliwość rozpuszczane bywają pogłoski o znacznym poborze do wojska, który rozciągniętym będzie głównie na tych, co mieli udział w powstaniu lub wrócili z zagranicy. *Dziennik* przyznaje, że będzie pobór, „lecz nie odbędzie się inaczej, jak według istniejących praw".

Radzca stanu Braunschweig, członek Komitetu włościańskiego i Rady administracyjnej, zamianowany został nadto prezesem komisyi likwidacyjnej.

International powtarza raz jeszcze pogłoski o zmianie gabinetu petersburskiego, to jest, że bar. Budberg poseł w Paryżu obejmie urząd wicekanclerza, a ks. Gorczaków zostanie kanclerzem. Do Paryża przybędzie teraźniejszy minister spraw wewnętrznych Wałujew, a jego posadę obejmie Milutyn. Byłoby to z jednéj strony pojednaniem dwóch na pozór sprzecznych prądów w polityce zagranicznéj, jeśli sprzeczność między ks. Gorczakowem a p. Budbergiem pod względem stósunków z Francyą, nie była tylko grą udawaną do czasu; ale ważniejszem nad to byłoby uwieńczenie socyalistycznych dążeń w osobie nowego ministra spraw wewnętrznych.

W sprawie Księstw nadelbiańskich pozostaje do rozstrzygnięcia najważniejsza część jej, to jest kwestya następstwa. Wypierano się ze strony pruskiej, aby gabinet berliński miał na myśli dochodzić praw swych sukcesyjnych. Ma on rzeczywiście coś lepszego nad zbutwiałe pargaminy, bo traktat pokoju z Danią. *Provinz. Correspondenz* powiada bowiem, że sprawdzanie pretensyj rozpocznie się niebawem, a lubo nie można przypuszczać, aby rząd pruski zrzekł się swoich praw, już w r. 1846 ogłoszonych, wszelako nie potrzebuje się na nich opierać, chociaż je podda pod sprawdzenie. Co do stosunków Prus z Francyą, *Nordd. allg. Ztg* doniosła, że traktat handlowy zupełnie zawarty i podpisany ostatecznie, a *La Patrie* mówi z powodu pogłosek, którym już z Berlina zaprzeczono, że p. Benedetti miał temi dniami długą rozmowę z p. Bismarkiem i ani chwalił ani ganił polityki pruskiej — rząd francuski trzyma się na boku.

Journal des Débats zamieszcza z okazyi przyszłych obrad budżetowych w ciele prawodawczem obszerny artykuł, w którym radby zwrócić myśl rządu na potrzebę rozbrojenia, aby część sił finansowych oszczędzonych na wojsku, obrócić na prace pokojowe i podniesienie przemysłu i dobrego bytu. Cóż, kiedy *Journal des Débats* przyznaje, że mimo ciągłych głosów za potrzebą pokoju przemawiających „postawa państw kazałaby mniemać, że wojna jest prawdopodobną i niezbędną, gdyż ze wszech stron obstają przy systemie wielkich uzbrojeń; który tyle kapitałów pochłania". Dziwna rzecz zaiste, że choć w ciągu roku 1864 wszystkie rządy zapowiadały rozbrojenie na rok przyszły, gdy ten przyszły rok nadchodzi, cofają się. Sama nawet Anglia zaniechała myśli zmniejszenia sił swoich lądowych i morskich, na wielkie podziwienie *Débatów*. Nie od dobréj woli tego lub owego rządu zależy jednak możność rozbrojenia, lecz okoliczności muszą być po temu. Snać, że są one takiemi, żeby zabezpieczały obecny stan rzeczy. Włochy rozprawiają o rozbrajaniu, lecz się nie rozbrajają. Anglia nie rozbraja się. Prusy się zbroją, bo organizacya nowa armii powiększa znacznie siły zbrojne; Rosya wyprowadziła znaczną część wojsk z Kaukazu, a zatem powiększyła wojska swoje w Europie; Austrya ogląda się na Włochy, Francya na wszystkich — a pokój zbrojny trwa wciąż pomimo wojen lokalnych, już od pół wieku.

Mowa prefekta Sekwany p. Haussmanna, o której już mówiliśmy przed parą dniami, nie nadaremnie zdawała się nam być więcej polityczną niż tego wymagały interesa municypalne. Przypisywaliśmy to jedynie duchowi centralizacyjnemu posuniętemu aż do ostatecznych granic wszechwładztwa biórokratycznego. Wszelako zdaje się, że była ona skazówką, jakie przeznaczenie czeka prefekta Paryża. Wieść krąży, że ma on zasiadać w radzie ministrów, jako minister miasta Paryża. Byłaby to nowość, dająca Paryżowi zupełną odrębność, jaką miały niegdyś te odrębne prowincye korony francuskiej, które osobnych posiadały kanclerzy; a jednak odrębność ta Paryża ścieśniłaby jeszcze bardziej ogniwa centralizacyi, bo minister Paryża łączyłby w sobie wszystkie naczelnictwa wszystkich wydziałów, z których każdy ma w rządzie osobnego ministra. W takim razie rada miejska w Paryżu powinnaby mieć przynajmniej te atrybucye, jakie posiada ciało prawodawcze francuskie.

Krol Wiktor Emanuel podpisał w d. 11 b. m. ustawę względem przeniesienia stolicy z Turynu do Florencyi, a jak doniósł wczoraj telegram, minister skarbu oświadczył d. 13 bm. w Senacie, że przeniesienie stolicy ukończonem będzie w maju, parlament zaś będzie jeszcze zebrany przez styczeń i luty. *Gaz. di Torino* mówi, że książę d'Aosta (syn młodszy króla) i książę Genewski (synowiec) wraz z matką swoją (córką króla Jana Saskiego) będą stale mieszkali w Turynie, a książę Carignan udaje się z królem do Florencyi. Królewicz Humbert przebywać będzie w Neapolu, gdzie jest dowódzcą po jenerale Lamarmora. Miasto Turyn, choć pozbawione przywilejów stolicy, znosi tę stratę z poświęceniem, a obywatele jego pośpieszyli złożyć na rok 1865 anticipando podatek od nieruchomości, podobnie jak większa część miast włoskich. Korespondent nasz rzymski donosi wyżej, a piszą to również dziś także dzienniki, że miasto Macerata zaciągnęło w tym samym celu dług u kardynała Antonellego. *Le Pays* zaś zaprzecza temu najwyraźniej. Sprzeczne są wiadomości o rozbrajaniu się Włoch. *La France* zapewnia, że rozpuszczono już 100,000, a do *Presse* donoszą, że Rothschild położył za warunek udzielenia pożyczki rządowi włoskiemu, jeżeli rozpuści choć 10,000. *Opinione* zaś czekać radzi, dopóki się Austrya nie zacznie rozbrajać.

Listy przez Marsylię z Rzymu nadeszłe z dnia 9 b. m. mówią, że bar. Meyendorff otrzyma zwrócone sobie paszporta. Słychać, że go Papież nie przyjmie, a przeto nie będzie on mógł znajdować się w gronie dypłomatycznem podczas powinszowania Ojcu św. w d. 27 grudnia.

Ostatnie doniesienia z San Domingo są niekorzystne dla Hiszpanii. Powstanie rozpostarło się i nabyło siły, a powstańcy wybrali naczelnikiem młodego i bardzo energicznego człowieka nazwiskiem Polenco, który używa dobrego imienia w kraju. Telegram z Madrytu wyżej podany przyniósł dwie ważne wiadomości mające styczność ze sprawą wybicia się S. Domingo na niepodległość. Dawniej już minister Llorente podał się do dymisyi, a teraz sam Narvaez miał to uczynić z powodu, że Anglia uznała powstańców za stronę wojującą, co ma znaczyć, że dostarczać im będzie broni a może i pieniędzy. Wiadomość ta zdaje się być trudną do uwierzenia, chyba, jesliby Anglia chciała sobie zapewnić stacyę w porcie hajtyjskim. Ministeryum hiszpańskie, jak donosi *Epoca*, chciało w mowie tronowej wyrzec się S. Domingo, co także jest wielce wątpliwem, bo Hiszpania, która grozi Peruwii wojną, nie opuściłaby tak łatwo kolonii takiej, jak część wyspy Hajti, gdyż strata jej niepozostałaby bez wpływu na dalsze losy Kuby.

Wczoraj otrzymano w Tryeście parowcem Lloyda pocztę wschodnią z Aten i Konstantynopola z dnia 10go b. m. W Atenach krążyła wieść o bliskiej kryzys ministeryalnej. W Attyce na nowo pojawiają się rozboje. Naczelnik Maronitów Józef Karam, internowany w Smyrnie, uszedł cichaczem i wrócił do Libanu. Porta prosiła rządu rosyjskiego, aby pozwolił 20,000 Czerkiesom wybierającym się na emigracyę, pozostać na zimę w Suchum-Kale.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Kursa: **Wiedeń** 16go grudnia wieczór. Kolej północna 1842. — Akcye kredytowe 170·80. — Losy z r. 1860 93. — Losy z r. 1864 81·45. — **Paryż** 16go grudnia. Renta w końcu z kuponem odciętym 65·25.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „Czasu“.

Już wyszły i są do nabycia tak w Administracyi „Czasu“ w Krakowie, w Ajencyi „Czasu“ we Lwowie, jak i we wszystkich księgarniach:

Kalendarz chromolitografowany na rok **1865**, po cenie **50 centów**.

Kalendarz drukowany ozdobnie w formacie arkuszowym po cenie **25 centów**.

ARCYBRACTWO Miłosierdzia i Banku pobożnego, W KRAKOWIE,

N. 782.

UWIADOMIENIE.

W wykonaniu woli śp. Jana Kmiecińskiego Magistra Chirurgii dnia 26go Lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, który testamentem przez były Senat Krakowski dnia 3 Kwietnia 1838 r. do Nr. 6895 zatwierdzonym, dochód od całego po nim pozostałego szczupłego majątku na posagi dla ubogich córek mieszkańców miasta Krakowa za mąż idących przeznaczył,— Arcybractwo stósownie do ustawy fundusz ten urządzającéj zawiadamia niniejszém publiczność, iż dnia 27 Lutego 1865 r. po odbytém za duszę śp. Kmiecińskiego w kościele parafialnym Bożego Ciała żałobném nabożeństwie nastąpi losowanie o posagi między Kandydatkami, które w ciągu roku tojest od d. 1 Stycznia do 31 Grudnia 1864 r. związek małżeński zawarły.

Każda przeto z zapisu tego korzystać chcąca winna podać prośbę do Arcybractwa Miłosierdzia najpóźnéj do 31 Grudnia 1864 r.— Podanie to obejmować ma następujące poświadczenia.

1. Że prosząca jest córką stałego mieszkańca miasta Krakowa.
2. Że jest ubogą i dobrych obyczajów.
3. Że zawarła małżeństwo w parafii Bożego Ciała w czasie od 1go Stycznia do 31 Grudnia 1864 r.
4. Swiadectwo z Kantoru służących wykazujące dobre sprawowanie się w służbach, a w razie jeżeli służbami nie trudniła się
5. Swiadectwa wiary godne przez dwóch Obywateli wydane przekonywające, że w domu rodziców lub krewnych była przykładną w pracy i dobrych obyczajach. (1656-1-3)

Starszy Arcybractwa
X. Piątkowski.
Sekretarz: *Teofil Zawisza*

KSIĘGARNIA
Karola Wilda
we LWOWIE
otrzymała na główny skład i rozesłała wszystkim księgarniom krajowym:

Monumenta Poloniae historica Pomniki dziejowe Polski. Wydał August *Bielowski* w duż. 8ce (XXXII 946 str.) obejmuje 31 pomników dziejowych Polski od najdawniejszych czasów aż do połowy 12go wieku. (Poświęcone „Cieniom Kazimierza Wielkiego, założyciela Akademii Krakowskiej w 500tną rocznicę jej założenia.“) Z 8 tablicami czarnych i chromolitogr. podobizn. Lwów, 1864 Złr 15. w. a.

Baliński Karol *Męczeństwo Zbawiciela.* Poemat: w 8ce (IV. 82 str.) Lwów 1864 . . . . 75 c. w. a.

Czarnik J. *Jakim sposobem obejść się bez lekarza i lekarstwa.* Zasady dyety i kuracyi naturalnéj w 8ce (VI i 40 str.) Lwów 1864 . . 30 c. w. a. (1631-2-3)T

(NADESŁANE)

Począwszy od jednego talara dziennie można żyć bardzo wygodnie i odpowiednio w abonamencie zimowym, miesięcznie lub tygodniowo, w Dreźnie w Hotel de France. (1611-6-)T.



de CAUVIN, de PARIS.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia itp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.* W tych ostatnich słabościach są one szczególniej zalecane. (868-8-)

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego i u p. Molędzińskiego, — w Wilnie u p. Chrościckiego, — we Lwowie u p. Ruckera, — a w Warszawie u pp. Galle i Mrozowskiego.

Do prowadzenia publicznéj restauracyi Zakładu zdrojowego w Krynicy,

wraz z Cukiernią i wyrobem pieczywa białego połączonéj, **poszukuje się odpowiedniego przedsiębiorcy.** Pragnący ubiegać się o to zatrudnienie, zechcą podania piśmienne, dowodami swego uzdolnienia i wadyum złr. 100 opatrzone, najpóźniéj **do dnia 19 Grudnia r. b.**, do Wys. c k. Dyrekcyi krajowéj Skarbu w Krakowie przedłożyć — gdzie zarazem o warunkach tego przedsiębiorstwa dowiedzieć się mogą.
Z c.k. Zarządu Zakładu zdroj. w Krynicy.
(1584--3)T

z Oddziału 3go Nr. 10576.

A V I S O

Wysokie c: k: Ministerium wojny w celu zabezpieczenia do umundurowania i uzbrojenia potrzebnych przedmiotów przy komisyjach umundurowania na rok 1865, jako to:

Szmuklerske, i sznureczków gatunki, pilśniowe krawatki, krepe na szyję, i wyroby kitek, pasamonika, mosiężnika, i konwisarza towary, rękawicznika, i guzikarza roboty, powroźnika towary, dęty instrumenta, obręcznika towary, iglarskie i ostróg roboty, gwóździ i żelaziwa gatunki, blacharske i tokarske towary, gatunki drzewa, i ślósarskie roboty, terlic, i sitarske roboty, szczotkarza towary, skubankę i bawełnę, za pomocą ofert rozporządziło.

Obszerne uwiadomienie w tém względzie w dodatku urzędowym gazety Lwowskiéj z go Grudnia 1864 Nr. umieszczone będzie, z któréj o warunkach liwerunku i formularzu ofert, wiadomość powziąść można.

Z resztą wszelkie kontraktów, jako też szczegółowe co do ilości i przyjęcia liwerunku tyczące się warunki, potém opieczętowane gotowe wzorów próbki, przy komissyi umundurowania mogą być przejrzane.

Opieczętowane oferty, jako też kwity depozytowe na złożone wadium, osobno najdalej w dzień 20 Stycznia 1865 r. aż do godziny 12téj południa do Ministerium wojny, lub do krajowéj jeneralnéj Komendy podane być mają.

Od c: k: galic. krajowéj jeneralnéj Komendy. (1659-1-3)T.

Lwów 13go Grudnia 1864 r.

Każdy

kto małą wkładką, **złr. 3 c. 50** wal. austr. w banknotach, szczęściu w sposób uczciwy rękę podać chce, może już za tę kwotę otrzymać ¼ część **oryginalnego losu Państwa**, a nie promesę, — zaś za 7 złr. połowę, — a za 14 złr. cały los do **wielkiego losowania wygranych Państwa** — urządzonego i zaręczonego przez tutejszy rząd — którego ciągnienie zacznie się wkrótce, bo **d. 21 Grudnia r. b.**

Urządzenie tego przedsięwzięcia, w którem przez ciąg losowania więcéj niż połowa losów wyciągnieta być musi z wygranemi po **zł. 200.000 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15,000. 12.000, 10.000,** itd., jest rzeczywiście tak korzystnem, a widoki wygrania tak wielkiemi, że nie łatwo gdzieindziéj mogą się nastręczyć.

Za nadesłaniem należytości uskutecznia wszelkie polecenia natychmiast dom bankierski.

(1620--5)T. ***Alfred Geiger,***
Bank u. Wechselgeschäft in Frankfurt a.M.

Plany i listy ciągnienia przesyła się bezpłatnie.

Promesy kredytowe,

po 3 złr. 50 cent. i 50 cent. na stępel,

na dzień 2 Stycznia 1865,

któremi wygrać można **250.000** złr., sprzedaje jeszcze teraz

***Jan K. Sothen* w Wiedniu**
„Stadt, am Graben.“

Biorący 10 sztuk, otrzymają 1 sztukę bezpłatnie.

Osoby zaś trudniące się sprzedażą otrzymają za gotowe pieniądze krom tego odpowiednią prowizyę.

Przy łaskawych zamówieniach zamiejscowych, uprasza się o frankowane nadesłanie należytości, oraz o przyłączenie 30 centów na przesłanie ofrankowanych list ciągnienia.

Promesy te są do nabycia pod temi samemi warunkami **w Krakowie** w Handlu ***Józefa Bartla***, w Rynku głównym na rogu ulicy Brackiéj. (1653-3-14)T

Nowo urządzony
Handel win i korzeni przy ul. Floryańskiej
J. FEJKA,

uwiadamia Szan. Publiczność, iż, prócz wielu różnych towarów na nadchodzące Święta niezbędnie każdemu potrzebnych, nadeszły mu jeszcze w tych dniach najświeższe transporta, a mianowicie:
Najlepszy gatunek **Herbaty Czarnej**, po różnych cenach.
Doskonały ***Miód Praśny Podolski.***
Prawdziwy **Miodownik Toruński.** (1684-1-3)
WINO WĘGIERSKIE w dobrym gatunku i bardzo tanie.

Wykaz porównawczy

przychodu na kolejach żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiéj i Warszawsko-Bydgoskiéj.

I. Kolej żelazna Warszawsko-Wiedeńska.

Przyniosła dochodu w miesiącu Listopadzie:	1864, Według tymczasowego wypośrodkowania. R. sr.	Kop.	1863, Z wyrachowania stanowczego. R. sr.	kop.
a) Z przewozu osób	37.359	62	44.024	97
c) dto towarów	77.521	67	75.388	17
b) Z różnych innych przychodów	13.784	30	932	33½
	128.665	59	120.345	47½
w roku 1864	128.665	59		
dto 1863	120.345	47½		
przeto w 1864 r. więcéj o	8.320	11½		
Ogół przychodu od 1 Stycznia 1864 do końca Listopada 1864			1,366.108	85½
dto dto dto 1863 dto 1863			1,265.665	63½
przeto w bieżącym 1864 roku więcéj przychodu o			100.443	22

(1658)

II. Kolej żelazna Warszawsko-Bydgoska.

Przyniosła dochodu w miesiącu Listopadzie:	*1864*		*1863*	
a) Z przewozu osob	8.327	64	10.050	48½
b) dto towarów	15.926	78	17.902	28
c) Z różnych innych przychodów	936	13½	45	69½
	25.190	55½	27.998	46
w roku 1864	25.190	55½		
dto 1863	27.998	46		
przeto w r. 1864 mniéj o	2.807	90½		
Ogół przychodu od 1 Stycznia do końca Listopada 1864			309.662	79
dto dto dto dto 1863			308.553	69½
przeto w bieżącym 1864 r. więcéj przychodu o			1.109	9½

Z polecenia Dyrekcyi Warszawsko-Wiedeńskiéj i Warszawsko-Bydgoskiéj kolei żelaznéj.

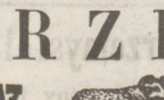
Antoni Hoelzel.

PROMESY
Losów kredytowych,

których ciągnienie odbędzie się dnia 2 Stycznia 1865 r., sprzedaje podpisany Dom Handlowy po cenie 4 złr. wraz z stęplem.

Jan Bartl w Krakowie.

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego drugi dom od pałacu JW. hr Potockiego.)
(1608-7-)T

SPRZEDAŻ
Baranów  Skakunów i Owiec matek

w owczarni zarodowéj, hodującéj
owce Negretti czystéj krwi w Partschendorf w Morawie
zaczęła się dnia 1 Listopada r. b.

Patrschendorf leży przy kolei północnéj Cesarza Ferdynanda oddalony od stacyi kolejnéj Stauding o pół mili.

Z Warszawy jedzie się przez Granicę i Szczakową, oraz z Krakowa koleją Krakowską-Wiedeńską dwa razy na dzień, i przybywa się do Stauding o 12½ w południe i o 9½ w nocy. Szanowni Goście życzący sobie zwidzić owczarnią w Partschendorf zechcą uwiadomić podpisanego przez pocztę Stauding wcześnie o dniu swego przyjazdu, a tenże nie omieszka ułatwić im przybycie do Stauding.

Tutejsza trzoda pierwotna, która już od wielu lat najszlachetniejsze owczarnie w barany skakuny i matki zaopatruje, **wolna jest od wszelkich dziedzicznych słabości,** co w każdym razie może być udowodnionem i poświadczonem. (1588-2-3)T

Partschendorf, dnia 1 Grudnia 1864.
***Karol Langer*, Rządca dóbr**

Sprzedaż Baranów

w owczarni zarodowéj hodującéj owiec pełnéj krwi
w Koleschowitz poczta Horosedl w Czechach
zaczęła się
dnia 15 Grudnia r. b. (1589--3)
Dyrekcya dóbr Hrabiego Wallis
Koleschowitz, 4 Grudnia 1864 r.

BANDAŻ Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27 podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (869-23-)

Dostać można w aptece pana *B. Miczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj, w Krakowie w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego**, w Warszawie, — tudzież u p. **Chrościckiego**,— w Wilnie i **Ruckera** we Lwowie.

Oliwę do potraw

najlepszéj i najdelikatniejszéj słodyczy, jaką Francya wyrabia, otrzymał i poleca
w wielkich flaszkach po 1 złr. 25 c.
w małych dto po — „ 75 c.
(1542-5-6)T ***O. T. Winckler***
we Lwowie pod N. 78, miasto

Mój najobficiéj zaopatrzony Skład
Zabawek dla dzieci
oraz rozmaitych dotyczących
przedmiotów zupełnie nowego rodzaju,
polecam przy zbliżających się Świętach po cenach najtańszych
(1601-11-15T ***Karol Neumann***
we Lwowie, plac Ferdynanda Nr 3611.

Assystent

Farmacyi poszukuje stósownego umieszczenia. Bliższa wiadomość pod lit: W. G. Leżajsk (franco.) (1681--2)

Losy po 50 cent.

na ciągnienie dnia 3go Stycznia 1865 r.

Biorący 10 losów otrzymają 1 los bezpłatny, który

przedmiot najmniéj 1 talara wartości z pewnością wygrać musi.

Biorący na sprzedaż, którym się uda sprzedać 10 losów pojedynczo, otrzymają, oprócz zwykłéj prowizyi, jeszcze *los bezpłatny pewnie wygrywający*, zatém zrobią bardzo korzystny interes.

Jan K. Sothen
w Wiedniu, Stadt am Graben.

Losy te są do nabycia pod temi samemi warunkami **w Krakowie, w handlu Józefa Bartla,** w Rynku głównym na rogu ulicy Brackiéj. 1652-3-14)T.

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,
leczy za pomocą
Elektro-Magnetyzm
następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków; słabości szpiku pacierzowego; sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (1481-7)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

IGNACY HÖFFELMAYER RUŚNIKARZ

zawiadamia szan. panów Myśliwych, iż GŁÓWNY SKŁAD
Prochu, Szrótu i Kapsli
na cały okrąg Krakowski znajduje się jedynie w jego Handlu, przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie. (1661-1-6)T

Człowiek w średnim wieku, kawaler, posiadający wyższe wykształcenie, a trudniący się dotąd zarządem dużego majątku, jako taki fachowo uzdolniony, szuka z kończącym mu się rokiem od 1go Marca 1865 odpowiedniéj zdolnościom swoim posady, tak w Galicyi jako i w Cesarstwie Rosyjskiem. (1660-1-3)

Adres jego: ***E. D.*** Przemyślany, p. rest.

Dobra ziemskie,

Mianowicie: 1sze dwie wsie 702 morgi mające,— 2gie dwie wsie 786 morgów obejmujące — z lasami, w okręgu Księstwa Krakowskiego, dwie mile od Krakowa leżące, — 3cie wieś przy Krakowie ¼ mili odległa blisko 100 morgów mająca;— wszystkie z budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, są do nabycia z wolnéj ręki. Wiadomości o szczegółach udzieli i pośredniczyć będzie każdego czasu *Notaryusz Dr Strzelbicki* w ulicy Grodzkiej pod N. 74/101 w Krakowie zamieszkały. (1613-1)

Do sprzedania w Królestwie Polskiem 2½ mili od Krakowa — 2 mile od Wisły — **2000 dębów i 1000 sosen**. — Wiadomości bliższej udzieli właściciel domu przy ul. Grodzkiéj N. 62/36 w Krakowie. (1683-1-3)T.

We Wtorek dnia 6 b. m. w przechodzie z ulicy Floryańskiéj ku kolei **zgubiono paczkę z atłasem** białym. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do Handlu *Jerzego M. Goebla i Synów*, gdzie otrzyma stósowne wynagrodzenie. (1594- 3)

Poszukuje się **Nauczyciela** świeckiego lub duchownego do domu obywatelskiego, na wieś w bliskości Krakowa położoną, dla udzielania nauk dwom młodym chłopcom do klas gimnazyalnych. Życzeniem jest, aby Nauczyciel był wieku średniego i posiadał język francuzki.

Bliższa wiadomość pod adresem **J. H. B.** w Wadowicach. (1583--3)

Poszukuje się **osoby**, mogącéj udzielać **języka francuzkiego** w domu obywatelskim.— Adres: **Wieruszyce W. M.,** poczta **Gdów.** (1574--5)T

Sprzedaż wina

w państwie Székelyhid, cztery mile od stacyi kolei żelaznéj „Debreczin“ odległych, znajduje się kilka tysięcy wiader najlepszego wina stołowego „Érmetyèker“ tudzież wina „Bakator“ do sprzedania.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela na zapytania „franko“ podpisany Zawiadowca piwnic w dobrach rzeczonych.

(1642-2-6)T. ***Bruckschlegel.***

Do dzisiajszego Numeru dołączasię: „Sprawozdanie Wód Iwonickich z roku 1866 przez Dra Karola Moszczańskiego Lekarza przy zdrojach.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 grudn.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100zł.	111	108
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	99½	98½
Banknoty pol. 100 złr.	444	436
Ruble ros. za 100 rsr.	153	150
Talary prus. za 100 tal.	175½	173½
Banknoty prus. 150 zł	86½	85½
Srebro nowe austr. .	116¾	115¾
Dukat austryackie .	5 58	5 48
„ holend. ważne	5 57	5 47
Napoleon d'or . . .	9 42	9 27
Półimperyały rosyj. .	9 65	9 50
Listy galic. nowe z k.	76 25	75 25
„ „ stare „	80 —	79 —
Oblig. indem. z kup.	74 75	73 75
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	225	222

Wiedeń 16 grudn. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	70	75
5% Pożyczka narod.	79	40
Akcye banku wied. .	774	—
„ banku kred.	170	40
Losy 5% z r. 1860.	92	80
Srebro.	116	—
Londyn 10 fnt. szterl.	116	60
Dukat pojedynczy .	5	54½

Wiedeń 15 grud.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 20	66 —
„ Pożyczka narod.	79 70	79 60
„ Metaliki na m. k.	70 80	70 70
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	89 50
„ „ „ węgiers.	74 —	73 25
„ „ „ chor. i b.	75 75	75 —
„ „ „ galicyjs.	73 —	72 75
„ „ „ bukow.	71 25	70 75
„ „ „ siedmgr.	71 25	70 75
„ Pożyczka n. wen.	— —	— —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	102 50	102 —
„ „ „ 12-mie.	—	
„ „ „ losow.	94 —	93 75
4% Galicyjskie z. n.	76 25	75 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	154 50	154 —
„ „ „ 1854	89 25	89 —
„ „ „ 1860	93 25	93 15
„ „ „ 1864	81 65	81 55
„ Como-Renten. .	20 —	19 50
„ Kredytowe. . .	127 20	127 —
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	84 50	84 —
„ Ks. Esterhazego	106 —	104 —
„ Księcia Salm. .	31 —	30 50

	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.	28 75	28 25
„ księcia Clary .	27 75	27 25
„ hr. St. Genois	28 75	28 25
„ Miasta Budy. .	26 —	25 50
„ ks. Windischgr.	17 25	17 —
„ hr. Waldstein.	18 75	18 25
„ hr. Keglewicha	14 50	14 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr .	777 —	776 —
Zakładu kredytowego	173 90	173 80
Żeglugi par. na Dunaju	451 —	449 —
Kolei półn. Ferdynan.	1870	1868
„ rządowéj fr.-a.	200 —	199 90
„ zachodniéj c. El.	134 —	133 75
„ Pardubickiéj. .	119 —	118 —
„ Południowéj . .	238 —	237 —
„ Galicyjskiej . .	226 20	226 —
„ Czern. z wpł. 25%	44 —	43 50
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)		

Kursa zagraniczne	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złhl.	6½	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	5½	98 40	98 25
Berlin 100 tal. „	6	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	98 50	98 30
Hamb. 100 mark.	4	87 80	87 80
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun.	7	116 75	116 60
Paryż 100 frank.	5	46 50	46 40

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 10	16 5
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 56½	5 56
„ „ obrączk.	5 56½	5 56
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 39	9 38
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki.	9 83	9 78
Luidory niemieckie).	9 40	9 39
Suwereny angielskie.	11 83	11 78
Imperyały rosyjskie	9 62	9 61
Srebro	116 35	116 —
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe .	1 74½	1 74
Pruskie bilety kas. .	1 74¼	1 73¾

Lwów 14 gruduia.	żądają	płacą
Dukat holenderski. .	5 54	5 50
„ austryacki . .	5 56	5 52
Półimperyał rosyjski	9 65	9 52
Rubel sreb. rosyjski	1 85	1 82
Talar pruski	1 75	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	74 50	73 90
„ „ „ „ m. k.	78 18	77 58
Obligi indemn. b. kup.	74 02	73 40

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 5	79 42
Akc. kol. gal. b. kup	228 —	225 —
Warszawa 16 grud.		
Półimperyały. . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	88 50	—
„ kupon . „	—	— 83⅓
Listy zast. III okr. „	14 67	14 64
„ kupon. . „	—	— 28⅚
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	77 —	—
Akcye kolei żel. warsz.- bydg. . „	84 75	—
Wrocław 15 grudn.		
Banknoty austr. . .	86 5/12	85 11/12
Polskie bilety bank.	79⅝	78⅛
„ Listy zastawn.	—	75½
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 15 grudn.		
Renta 3%	66	30
Londyn 14 grud.		
Konsole	89½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano — do *Wrocławia* 8. rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano — do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warzsawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano. 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*